

RAZ DWA TRZY...



Z HISTORYCZNEGO SPOTKANIA.

Fragment z pierwszego meczu piłki nożnej między Polską a Niemcami w Berlinie. Pod bramką Polski: od lewej stoją: w białych koszulkach Mysiak, Matjas II i Kotlareczyk I, w podskoku Niemiec Rasselberg (w ciemnej koszulce) usiłował dostać piłkę głową, którą jednak zdążył wcześniej wypiestkować Albański.

DWA SUKCESY POLSKIEJ PIĘŚCI NAD NIEMIECKĄ.

Kraków, 10 grudnia.
W ub. piątek rozegrano dwa międzymiastowe spotkania pięściarskie, które udowodniły wyższość polskich bokserów nad bokserami niemieckimi. W Warszawie gościł zespół niemieckich bokserów z Gdańska, ulegając reprezentacji stolicy w miarodajnym stosunku 1:15, zaś team Poznania walczył we Wrocławiu, bijąc reprezentację tegoż miasta 8:6. Obydwa wyniki wywołały znaczne wrażenie w niemieckich kręgach sportowych, które pamiętają dobrze porażkę Polaków 2:14, poniesioną w ub. roku.

Poznań—Wrocław 8:6.

Wrocław, 8 grudnia (tel.). Olbrzymi cyrk Buscha był dzisiaj, w piątek, widownią czwartego zjazdu, a pierwszego w „nowych Niemczech” spotkania bokserów z Poznania—Wrocław. Zawodnikom towarzyszyło duże i zrozumiłe zainteresowanie. Zgóry 3 tysiące widzów zapelnio widownię w nadziei, że będzie świadkiem zwycięstwa barw Trzeciej Rzeszy. Bilans poprzednich spotkań 10:6 dla Poznania, 8:8 i 12:4 dla Poznania zapowiadała zaciętą i emocjonującą walkę o punkty. Drużyna niemiecka została niezwykle starannie przygotowana przez b. znanego internacjonalistę Sängera, a protektorat nad zawodami objął komisarz sportowy na cały okręg śląski Rennecker. Dla podkreślenia ważności tego spotkania polsko-niemieckiego radio wrocławskie transmitowało je na Berlin, Monachium i Lipsk. W tych warunkach osiągnięcie zwycięstwa polskich pięści należało uważać za wysokoartystyczne i wyrazić poznańskim bokserom wyrazy uznania

za godne reprezentowanie barw polskich.

Przyjęcie gości było więcej niż kurtuazyjne. Gospodarze prześcigali się wprost w serdecznych i szczerych ujęciach. Wkraczając w ring drużyna poznańska powitała hymn polski, odegrany przez orkiestrę S. S. złożoną z 60 ludzi. Na pierwsze dźwięki naszego hymnu państwowego cała sala poderwała się z miejsc i w postawie na baczność wysłuchiwała w pełnym skupieniu. Po odegraniu następnego hymnu niemieckiego rozpoczęły się ceremonie powitalne.

Pierwszy przemawiał p. Sänger, jako kierownik obwodu czwartego śródkowych Niemiec, podkreślając z naciskiem ważność dzisiejszego spotkania, które przyczyni się niewątpliwie do *naprawienia braterskich stosunków między sąsiadującymi narodami*, przerwanych przez poprzedni reżim (zawody odbyły się po dwuletniej przerwie — przyp. red.).

Następnie zabrał głos 24-letni „Gausport-führer” Rennecker, mający dyktatorską władzę we wszystkich galniczych sportu na cały okręg śląski. — Przemówienie Renneckera było krótkie, ale mocne i dobitne. Żądał on kategorycznie od publiczności, aby w dzisiejszym meczu zachowała się z godnością tak, jak przystoi na obywateli Trzeciej Rzeszy. Po przemówieniu przedstawicieli drużyny poznańskiej i wymianie wzajemnej uśmiechów zakończyła się część oficjalna i rozpoczęły się walki, które w ogólnym stosunku przyniosły wynik 8:6 na korzyść Poznania.

Zawody stały na wysokim poziomie. Najsilniejszym punktem reprezentacji poznańskiej był

doskonale wyposażony Kajnar,

który swego groźnego przeciwnika już w pierwszej rundzie posłał do „8” na dęki. Zwycięstwo Kajnara powitała publiczność wrocławską burzliwymi oklaskami. Piękny pokaz techniki bokserkiej zademonstrował Majchrzycki, którego powitano brawem już przy wejściu na ring.

Z Niemców wyróżnili się: przeciwnik Kajnara Urban, dalej Büttner i Wenzel. Właściwszy dla nas wynik meczu wyraziłby się cyfrowo 11:3. Decyzje bowiem sędziowskie pokrzywdziły wyraźnie Rogalskiego i Sipińskiego, podczas gdy Dankowski zasłużył na remis. — W ringu sędziował p. Sadłowski ze Zgorzelca, jako kierownik walk bez prawa głosu, na punkty: Gerstmann (Berlin), Scholz (Wrocław) i Gucki (Poznań).

Przebieg walk

był następujący:
Waga musza: *Sobkowiak* (mistrz poznańskich juniorów)—*Bastler* (eksmistrz połudn.-wsch. Niemiec). — Po dwóch pierwszych rundach zupełnie wyrównanych starciach, w 3-ciej rundzie *Sobkowiak* wyraźnie słabnie, oddając zwycięstwo na punkty, zresztą zasłużenie, silniejszemu od siebie fizycznie Bastlerowi. Wrocław prowadzi 2:0.
Waga kogucia: *Rogalski* (eksmistrz Polski)—*Miner*. Przez wszystkie trzy starcia wyraźnie przeważa *Rogalski*, który górował zarówno pod względem siły ciosu jak i techniki. Wynik remisowy, który został po tej walce ogłoszony, krzywdził wyraźnie Poznańczyka, toteż wywołał zrozumiąłą konsternację w drużynie polskiej. 3:1 dla Wrocławia.

Waga piórkowa: *Kajnar* (mistrz okręgu)—*Urban* (eksmistrz połudn.-wsch. Niemiec).

Najładniejsza i najciekawsza walka dnia.

Cały cyrk trząsł się od *entuzjastycznych okrzyków* pod adresem Kajnara. „Der kommande Mann” — jak Kajnar nazwano — był *favoritem całej widowni*. — Po dwóch pierwszych rundach wysoko wygranych na punkty przez Kajnar, trzecią rundę oddaje Poznańczyk Urbanowi, który dysponował kolosalnym wprost ciosem i niezwykłą wytrzymałością. Utraconych jednak punktów w poprzednich starciach Urban nie zdołał nadrobić, *lecz Kajnar wygrywa walkę na punkty*. Wynik ogólny 3:3.

Ważenie w niemieckich kręgach sportowych, które pamiętają dobrze porażkę Polaków 2:14, poniesioną w ub. roku. Ogniową próbę bokserów polskich będzie jednak dopiero mecz *Polska—Niemcy*, który odbędzie się w ramach rozgrywek o puchar Środkowej Europy w roku przyszłym. W każdym razie obydwie piątkowe wyniki zwoływały uwagę Niemcom, iż polskich pięściarzy lekceważyć nie wolno. (Red.)

Waga lekka: *Sipiński* (eksmistrz Polski)—*Büttner* i. (mistrz połudn.-wsch. Niemiec). Büttner o głowę wyższy od Sipińskiego legitymował się również większą rutyną ringową. Mimo to technicznie górował Sipiński, mając w pierwszej rundzie większą, a w drugiej mniejszą nieco przewagę, natomiast oddał zupełnie trzecią rundę przeciwnikowi skutkiem braku wytrzymałości. Büttner walczył nieczysto, za co otrzymał dwa ostrzeżenia. Wynik remisowy krzywdzi może Sipińskiego. Ogólny stan 4:4.
Waga półśrednia: *Dankowski* (mistrz juniorów)—*Martyn* (eksmistrz Niemiec).

Najstańsza walka dnia.

Obydwa zawodnicy walczyli b. nieczysto, a Dankowski szedł za „dziko”. Zwycięstwo przyznano Niemcowi. — Wynik remisowy bardziej odpowiadał przebiegowi walki. 6:4 dla Wrocławia.

Waga średnia: *Majchrzycki* (b. wicemistrz Europy)—*Kreisch* (eksmistrz połudn.-wsch. Niemiec). Majchrzycki co najmniej o dwie klasy górował techniką nad swoim

Wspaniałe zwycięstwo pięściarzy Warszawy nad Gdańskiem 15:1

Doskonała forma zawodników warszawskich — Gdańsk nie mógł zadowolić

Warszawa, 8 grudnia.
Sala cyrku Staniewskich była w piątek terenem oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem międzymiastowego meczu bokserów Warszawy — Gdańsk o puchar prezesa senatu gdańskiego dr *Rauschinga*. Dla tych, którzy spodziewali się zaciętego równorzędного pojedynku, zawody sprężyły musiałe spory zawód, ponieważ w większości spotkań goście, słabsi o klasę, nie potrafili nawet zawiązać walki i stworzyć pozorów niepewności wyniku. Już bowiem w spotkaniach tych po pierwszych uderzeniach wiadomym było, że *zawodnik warszawski będzie górą*.

Jeśli jednak chodzi o zadowolenie z dobrej formy zespołu warszawskiego, to stwierdzić trzeba, że obecnej wysokości się reprezentacji stolicy, która w swym najsilniejszym składzie wydaje się być w danej chwili groźną nawet dla najbardziej renomowanych stolic Europy.

Przebieg, gdyby nie choroba *Kazimierskiego*, którego zastąpił dobry ale znacznie mniej renomowany *Malecki*, wynik brzmiałby z pewnością 16:0, a w takim stosunku reprezentacja Gdańska, identyczna niemal z reprezentacją Prus Wschodnich, nigdy z nikim nie przegrała (!).

Mamy wprawdzie pewne zastrzeżenia, co do niektórych zawodników, zwłaszcza jeśli chodzi o *skuteczność ciosu* (*Pisarski*, *Antczak*), nadto *Mizerski*, jako reprezentant wagi ciężkiej, nie może być wskutek małego wzrostu groźnym dla dobrych technicznie przeciwników, ale w stosunku do Gdańska, drużyna warszawska doprawdy nie miała wcale słabego punktu.

Najlepsze wrażenie sprawili tym razem

Cyran, Bąkowski i Seweryniak,

natomiast obu mistrzom Polski (*Pisarski* i *Antczak*) *brakuje decydującego ciosu*. Gdyby bowiem nie ten brak — powinni byli wygrać swe walki nokautem.

Cyran posiada duże braki w zaślanianiu się i z tego powodu sporo sam ciosów otrzymuje, ale jeśli chodzi o siłę jego uderzenia, to *nie mamy tutaj żadnych zastrzeżeń*.

Odnosząc *Seweryniaka*, pochwalić trzeba jego *doskonałą technikę*, według której nawet przy wysokiej przewadze nie zapomina on o kryciu i o punktowaniu. Cios jego choć niezbyt efektywny, ma dużą wagę (prosto). Najlepszym z tej trójki jest *Bąkowski*, dzięki pięknemu stylowi i dużej technice. Specjalnie zadziwia jego zmysł do wykorzystywania dogodnych sytuacji.

Bardzo dobrze spisał się także *Birenbaum*, który dzięki ostremu tempu i agresywności oszłomił przeciwnika i zmusił go z miejsca do defenzywy. Bardzo szybkim okazał się także zacięty *Malecki*, nadziewający się jednak często na proste *Leńskiego*.

Pisarski imponuje przede wszystkim *wysoką dozą sprytu* w punktowaniu i zaskakiwaniem przeciwnika niespodziewanymi ciosami, które jednak nie posiadają dostatecznej siły. *Antczak* jest od niego znacznie słabszym technicznie, a nadto przy

przeciwnikiem. *Kreisch* niemordowana agresywnością nadbrał swe braki. Majchrzycki konsekwentnie zbiera przez wszystkie trzy starcia punkty, potrzebne mu do wysokiego zwycięstwa. 6:6.

Waga półciężka: *Przybylski* (wicemistrz Polski)—*Wenzel* (mistrz połudn.-wsch. Niemiec). *Wenzel* starczył ringowy. *Przybylski* natomiast bardziej agresywny, ponadto górował czystym ciosem. Poznańczyk nie wyróżnia przewagę w pierwszej i drugiej rundzie, trzecią jest wyrównana. Sędziowie dają zwycięstwo *Przybylskiemu*, co galeria — po raz pierwszy w ciągu całego wieczoru — przyjmuje protestami. Walka zakończyła się programem objęte zawody, dające zwycięstwo *Poznańowi* 8:6.

W nadprogramowej walce

w wadze ciężkiej walczyli *Höntschel* z *Berlina* (który tydzień temu pokonał w eliminacyjnym spotkaniu *Węgenera*, eksmistrza Brandenburgii) z *Wiśniewskim*, obecnym kpt. związk. P. O. Z. B., zastępującym chorążego *Pilata*. Należy tu podkreślić ofiarność i poświęcenie *Wiśniewskiego*, który mimo braku treningu (po przeszło 2 latach przerwy, stanął w ringu. Wobec zupełnie nierównych szans walki sekundant *Poznania* poddał *Wiśniewskiego* w drugim starciu.

Po zawodach odbył się bankiet, który zaszczylił również swą obecnością konsul polski p. *Bratkowski* wraz z swymi współpracownikami. Wśród milego nastroju na toastach i serdecznej wymianie myśli upłynął czas aż do odjazdu pociągu. Odprowadzeni na dworzec przez gościnnych do ostatniej chwili gospodarzy, wywozili *Poznańczycy*, prócz cennego zwycięstwa, najmielsze wspomnienia ze stolicy połudn.-wschodnich Niemiec.

nosa przeciwnika, ale pod koniec każdej rundy *Cyran* przeważa *bezapalczywie*. Kilka celnych prawych sierpow *Cyran* osłabia ostatecznie *Bykowski*, który jednak ogółem biorąc zadowolili. *Wygrywa Cyran na punkty*.

Waga lekka: *Bąkowski* (W) — *Wessel* (G). Lepszy technicznie *Bąkowski* przeważa nieznacznie w pierwszych dwóch rundach, ale do ostatecznej rozprawy dochodzi w trzeciej rundzie, gdzie *Bąkowski*, zwiększwszy tempo, „posyła” przeciwnika dwa razy na deski, a za trzecim razem prawy sierpowy w szczękę, powoduje wyliczenie *Wassela*. Sędzia ogłasza zwycięstwo *Bąkowskiego* przez nokaut.

Waga półśrednia: *Seweryniak* (W) — *Bialk* (G). Przez cały czas przeważa *Seweryniak*, doskonale punktując i nie dopuszczając przeciwnika do ciosu. W drugiej rundzie prosty *Seweryniaka* „posyła” *Bialka* do trzech na ziemię, a w trzeciej rundzie przeważa *Warszawianina* jest jeszcze widoczniejsza. *Tylko gong ratuje Bialka od niechybnego nokautu*. *Wygrywa Seweryniak na punkty*.

Waga średnia: *Pisarski* (W) — *Koss* (G). *Pisarski*

Śląsk zwycięża Kraków w boksie 12:4

Kraków, 11 grudnia.
Powyższe międzymiastowe zawody bokserkie przyniosły dotkliwą porażkę bokserom Krakowa, którzy mają jednak na swoje usprawiedliwienie *poważne osłabienie składu*. Przypadkowo zbiegło się tak, iż choroba zmusiła kilku doskonałych zawodników krakowskich do *pozostawienia*, a to *Chrostka*, *Juszczyka* i *Sworzeniewskiego*. Przy ich udziale rezultat zawodów wypadłby niewątpliwie *zaświecenijszy dla barw Krakowa*.

Pięściarze śląscy zaprezentowali się doskonale, widząc wśród nich kilka pierwszorzędnych sił, dysponujących niezwykle silnym ciosem, groźnych dla reprezentantów każdego okręgu w Polsce. Przedewszystkiem wyróżnili się *Rudzi*, *Milic*, *Brabański*, *Wrzidło* i *Nowakowski*. Z krakowskich reprezentantów najlepiej wypadli dwaj zawodnicy *Wistły*, *Mieczysławski* i *Zbik* i, którzy zainkassowali sami trzy punkty. Obok nich walczyli doskonale *Morawa* i *Kasiński*.

Rzadko kiedy widzieliśmy tak liczne dobre walki, jak tym razem, a spotkania *Rudzi*—*Kasiński*, *Brabański*—*Zbik*, *Mieczysławski*—*Kowacek* oraz *Wrzidło*—*Morawa* były rzeczywiście emocjonujące i spotkały się z gorącym przyjęciem na widowni, która mogła wyjątkowo oglądać dobre boks.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się nast.:
Waga musza: *Nowakowski* (Śl.)—*Hiron* (Kr.). W spotkaniu towarzyskiem (z powodu nadwagi *Hirona*, zawodnika *Makkabi*), *uwygrywa już w pierwszym starciu* przez: k. o. *Nowakowski*.

Waga kogucia: *Krawczyk* (Śl.)—*Goldfluss* (Kr.). Drugi zawodnik *Makkabi*, reprezentant *Krakowa*, stawia dobry opór i przegrywa dopiero na skutek wyczerpania, w trzeciej rundzie na punkty.

Dobra walka rozgorzała dopiero w wadze piórkowej, gdzie spotkali się *Rudzi* (Śl.)—*Kasiński* (Kr.). *Rudzi* wykazał znacznie większą rutynę i zwyciężył zasłużenie na punkty.

Waga lekka: *Milic* (Śl.) ma łatwą pracę z *Panzerem* (Kr.), który ani chwili nie jest groźny. *Wygrywa na punkty*.

Waga półśrednia: *Nareszcie* pierwszy punkt zdobywa dla *Krakowa* *Zbik* i po ładnej i interesującej walce z

ksi cały czas w ataku zaskakuje przeciwnika swymi niespodziewanymi pociągnięciami, ale nie rozporządza decydującym silnym ciosem, zadawała się punktowaniem. *Wygrywa też zdecydowanie na punkty*.

Waga półciężka: *Antczak* (W) — *Möller* (G). Walka nieciekawa, przy wyraźnej przewadze *Antczaka*, który nie mając zbyt silnego ciosu, całą swą uwagę zwrócił na umiejętne wyrabianie sobie okazji do punktowania. *Möller* nie mógł dogóle dojść do ciosu. *Wygrywa Antczak na punkty*.

Waga ciężka: *Mizerski* (W) — *Kansky* (G). W pierwszych dwóch rundach wyższy o głowę od *Mizerskiego* *Gdańszczanin* jest częściej w ataku, ale wskutek surowej techniki nie potrafi skutecznie dopaść *Warszawianina*. W trzeciej rundzie *Mizerski*, wyciekawszy dogodną sytuację, przystępuje do ofensywy i trafiaszy kilkakrotnie celnie przeciwnika, *wygrywa zasłużenie na punkty*.

Ostateczny wynik: 15:1 dla *Warszawy*.
Po zawodach odbył się bankiet, wydany przez *Warszawski* O. Z. B.

A. Sz.

Brabańskim (Śl.), który zaprezentował się doskonale.

Pierwsze i *jedynie zwycięstwo* odnosi w wadze średniej *Mieczysławski*, który ma ciężkie zadanie z silnym bokserem *Naprzodu* z *Rudy*, *Kowackiem*. Zwycięstwo przypada *Mieczysławskiemu* po *trwałej walce* na punkty.

W wadze półciężkiej zanosiło się początkowo na *porażkę Morawę*, który miał do czynienia z kandydatem na tegorocznego mistrza Polski, *Wrzidła*. Przez dwie pierwsze rundy wydawało się, iż zwycięstwo Ślązaka będzie *bezsporne*. Kiedy on jednak nie potrafił wykorzystać swej przewagi, *przedził Morawa* do *energicznej ofensywy* i nadrobił różnicę punktów, uzyskując przez to remis.

Ostatnia walka była tylko *formalnością*, gdyż nowowystawionemu zawodnikowi *Waweli Maćko*, nie mógł stawić *żadnego oporu* bardziej rutynowanemu bokserowi *IKB* (*Świętochłowice*) *Uherowi*. Toteż w drugiej rundzie zostaje *Uher* zwycięzcą, na skutek poddania się przeciwnika.

Sędziował dość miękko p. *Kupferstein* z *Warszawy*, na punkty pp. *Turecki* i *Wende*. Publiczności około 700 widzów.

Pięściarze Brna po raz trzeci pokonani w Polsce.

Trzecim występem bokserów *berneńskich* był mecz z *Wawel* w *Krakowie*. Także i ten mecz zakończył się *porażką Czechów* 5:9, przyczem sami *Czeši* powiadali, że nie spodziewali się tak groźnego przeciwnika w *Krakowie*.

Wyniki były nast.: w wadze muszej *Sworzeniewski* bije *Boucka*, w wadze koguciej *Szczurek* remisuje z *Navratilem*, w piórkowej *Kasiński* mimo początkowej przewagi przegrywa na punkty z *Zelinką*, w wadze lekkiej *Panzer* bije na punkty *Stoklasa*, w wadze półśredniej debiutant *Kolonka* ulega *Stöcklowi*, w wadze średniej *Kurka* wygrywa na punkty z *Schmiedtem*, w wadze półciężkiej *Morawa* bije na punkty *Wlasa*. Sędziował p. *Kordas*.

Mecz bokserów Hasmonca—Pogoń 12:4.

Łwów, 10 grudnia. (tel.) W Hali Sportowej odbył się w niedzielę mecz pięściarski *Hasmonca—Pogoń*, zakończony po ciekawym przebiegu zwycięstwem *Hasmonce* w sto-

sunku 12:4. *Hasmonca* dysponuje w chwili obecnej bardzo silnym zespołem, na czele którego wybijają się *Ackerman*, *Schirak*, *Stras*, z pięściarzy *Pogoni* dobrze zapowiadają się *Turkiewicz*, *Zółkiewicz*, *Pospolita* i *Jerzyk*. *Hasmonca* zaś zaawansowany *Leoniak*.

Wyniki w poszczególnych walkach były nast.: W wadze muszej *Thur* (*Hasmonca*) wygrywa po równorzędnej walce ze *Szpitenem* na punkty, w wadze koguciej *Schirak* (*Hasmonca*) zwycięża *Turkiewicza* (*Pogoń*) po drugiej rundzie, zmuszając go do kapitulacji. *Turkiewicz* walczył bardzo ambitnie i wykazał znaczną odporność na silne ciosy rutynowanego przeciwnika.

W wadze piórkowej *Ackerman* (*Hasmonca*) już w pierwszej rundzie posyła *Barskiego* (*Pogoń*) do 10-ciu na deski, w wadze lekkiej *Binstok* (*Hasmonca*) wygrywa po mało ciekawej walce z *Pospolitą* (*Pogoń*) na punkty, w wadze półśredniej *Zółkiewicz* (*Pogoń*) wygrywa z *Korsowem* na punkty. Zawodnik *Pogoni* fizycznie przedstawia się bardzo dobrze, technicznie jest jeszcze surowy.

W wadze średniej *Stras* (*Hasmonca*) zwycięża cięższego o 7 kg. *Bolibruchowskiego* w drugiej rundzie przez k. o. W wadze półciężkiej mało ruchliwy *Bobner* (*Hasmonca*) zwycięża zdecydowanie *Jerzka* (*Pogoń*) w trzeciej rundzie przez k. o. W wadze ciężkiej *Leoniak* (*Pogoń*) wygrywa z b. zawodnikiem berlińskiej *Makkabi*, *Trauberem* na punkty. Sędziował p. *Dobrzański*.

Zawody powyższe zorganizowano na całkiem nowym ringu *konstrukcji żelaznej*, kosztem około 4.000 zł., zakupionej przez *Ośrodek WF* przy *DOK VI*. Ring ten odpowiada wszelkim wymogom sportu pięściarskiego i higieny i należy do nielicznych tego rodzaju urządzeń w Polsce.

„Pierwszy krok” bokserski w Białymstoku.

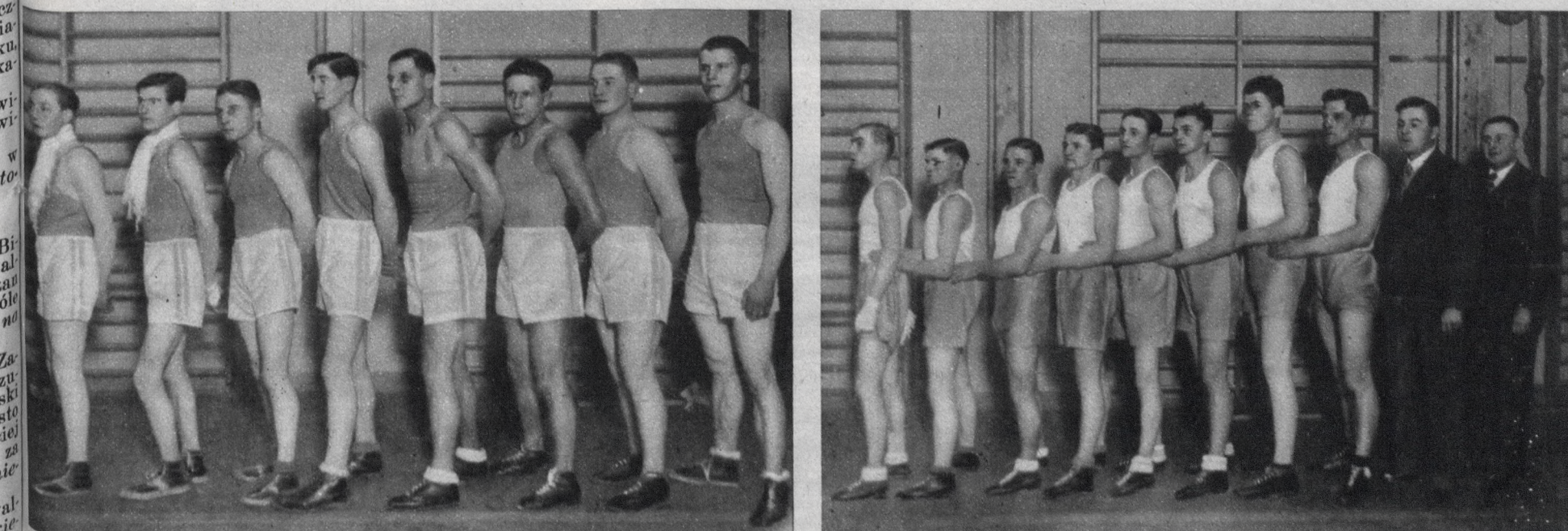
Białystok, 10 grudnia. (tel.) Wyniki pierwszego kroku bokserkiego w Białymstoku, który odbył się w sobotę i niedzielę przy udziale około 30 zawodników są nast.:

Waga papierowa: *Łukaczuk*—*Stasiewicz* (*Grupa* przy *Ośrodku WF*) wygrał po ciekawej walce *Stasiewicz*. Waga kogucia: *Serenik* (*ZKS*) wygrywa w o. z powodu niestawienia się przeciwnika. Waga piórkowa: *Stach* (*Grupa Ośrodku*) wygrywa również w o. z powodu niestawienia się przeciwnika. Waga półśrednia: *Syrulnik* (*Makkabi*)—*Epstein* (*ZKS*) wygrał minimalnie na punkty *Epsten*. Waga średnia: *Gryniewicz* (*Grupa Ośrodku*) wygrał w o. z powodu niestawienia się przeciwnika. Widzów sporo. Sędziował w ringu por. *Zmudzinski* i st. sierż. *Nowakowski*.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—BUDAPEST rozegrany zostanie 17 b. m. w cyrku warszawskim. W skład drużyny *budapestzkiej* wchodzić będzie dwóch mistrzów Europy (*Szabo* i *Szigeti*), zresztą zespół będzie identyczny z reprezentacją *Węgier*, która ostatnio zdobyła puchar *środkowej Europy*. Program walk przedstawia się następująco: *Rothole* (W)—*Enekes* II (B), *Kazimierski*—*Szallay*, *Cyran*—*Szabo*, *Bąkowski*—*Harangy*, *Seweryniak*—*Varga*, *Pisarski*—*Jeles*, *Antczak*—*Szigeti*, *Mizerski*—*Gorffly*.

DRUGI PÓŁFINAŁ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI GEDANIA—WARTA wyznaczony na 17 b. m., również nie odbędzie się w tym dniu, ponieważ *Warta* nie chce się zgodzić na proponowany przez *Gedanie* termin 16 grudnia, mimo, że *Gedania* legitymuje się pismem samego prezydenta senatu gdańskiego dr *Rauschinga*, że nie może mieć na 17-go sali, która od szeregu tygodni jest na inny cel zamówiona. *Warta* tłumaczy swą odmowę rzekomo niemożnością uzyskania urlopów dla swych zawodników. Wrazie nie dojścia do skutku tego meczu *Warta* weszłaby do finału walkowerem i spotkałaby się następnie ze *Skodą* w *Warszawie*.

DELEGAT P. Z. B. NA KONGRES „MITROPA CUP” W PRADZE w dniu 29 listopada b. m. inż. *Otlewski* nie wyjechał, ponieważ paszport z *Warszawy* nadszedł o jeden dzień zapóźno do *Poznania*.



Uczestnicy meczu bokserkiego Kraków—Śląsk. Na lewo: reprezentacja Krakowa; stoją od lewej: *Hiron*, *Goldfluss*, *Kasiński*, *Panzer*, *Zbik* i *Mieczysławski*. *Morawa* i *Maćko*. Na prawo: reprezentacja Śląska; stoją od lewej: *Nowakowski*, *Krawczyk*, *Rudzi*, *Milic*, *Brabański*, *Kowacek*, *Wrzidło* i *Uher*.



Uczestnicy treningu hokejowego „Pogoni” lwowskiej. Stoją od lewej: Ehrbar, Krasuski, Grauer, Sokolowski (Lechia), Hemmerling, Kunach, Kupczyński, Bereza, Sabiniski, Wacek Kuhar, Stworzeński i Weissberg.



Drużyny piłkarskie T. K. S. „29” Toruń i K. S. Unia Tczew, które walczyły w r. b. o wejście do kl. A. Awans ten uzyskała drużyna TKS „29”, bijąc Unię 1:0 w decydującym spotkaniu.



Mistrzowie „pierwszego kroku” w Łodzi, rozegrano w ub. tygodniu. Stoją od lewej: sędzia Sierota, Olszewski (SKS), Gadula (Geyer), Fagot (Hak), Mirowski (Geyer), Dzieduch (PKS), Łopuszański (PKS), Bialecki (IKP) oraz kierownicy imprezy: Wiankowski i Konarzewski.

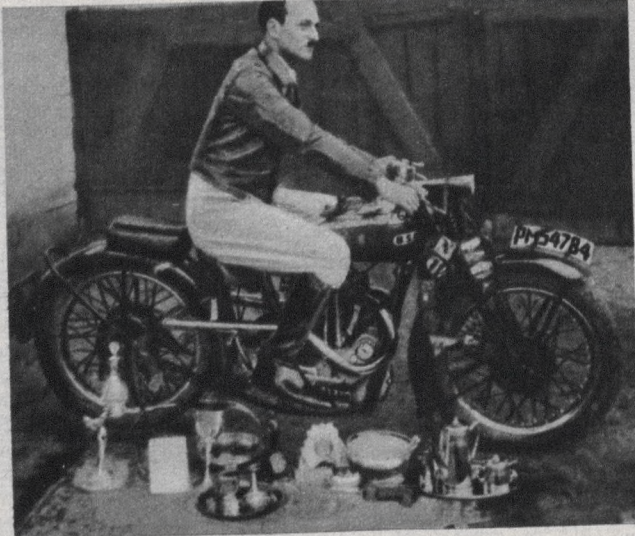


Pomorskie kolegium sędziów, stoją od lewej: Szybillo, Brzeziński, Krzyżński, kpt. Brózda, Pisarski i Polniaszek, siedzą: Kamieniarz, Knieć, prof. Gregorowicz, Kończak, Czekalski i Zmudzinski. (Zdjęcie dokonane z okazji 10-lecia Pom. OKS).

KALEJDOSKOP SPORTOWY.

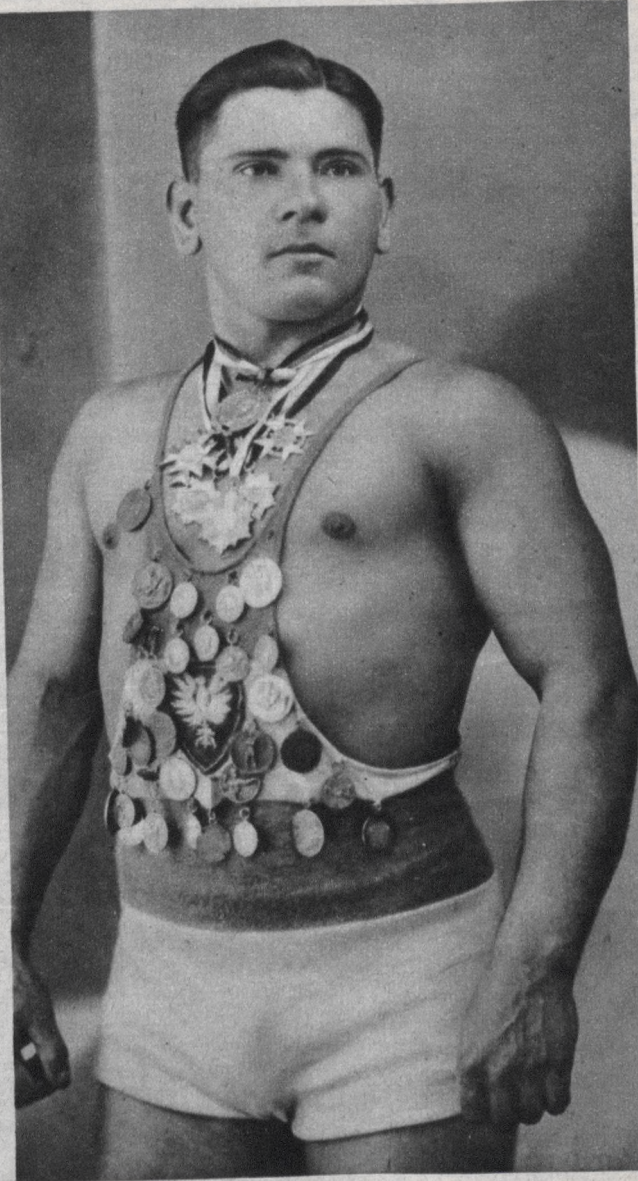


Z. Palusiński (Polonia Przemyśl) odniósł w r. b. szereg wysokowartościowych sukcesów w wielu zawodach kolarskich.



Powżej: J. Witkowski (BKM Bydgoszcz), czołowy motocyklista pomorski, uzyskał w r. b. szereg pięknych wyników, zwyciężając w kilku poważnych imprezach.

Poniżej: Marmol (LTL Lwów) mistrz Lwowa w jeździe figurowej na lodzie w czasie treningu.



Fr. Gęstwiński (Olympia Grudziądz), czołowy zapaśnik polski w wadze półciężkiej.



Fragment z meczu o mistrzostwo Ligi angielskiej między Arsenal'em a Liverpool'em. English (na prawo) strzela bramkę głową dla Liverpool'u, wykorzystując piękne podanie Niewenhuyse'a (trzeci od lewej w białej koszulce).

Gra Anglików nie jest piękną lecz skuteczną.

Wrażenia z meczu ligi angielskiej.

London, w grudniu. Gdy w roku ubiegłym przyglądałem się meczowi ligowemu Everton-Chelsea w Stamford Bridge, odnosiłem wrażenie, że przyglądam się zawodom dwóch bardzo słabych drużyn. Wówczas grał w barwach Evertonu słynny Dixie Dean na pozycji środkowego napastnika, lecz zarówno on, jak i inne wielkości (według pojęcia brytyjskiego) w danym wypadku nie mogły zaimponować.

Gry: Millwall-Reading i inne rozgrywki pucharowe oraz ligowe nie mogły zmienić tego wrażenia, że w Anglii stosuje się w piłkarstwie metody, ograniczające się wyłącznie do skuteczności, bez względu na piękne wykończenie techniczne, do którego nasze społeczeństwo tak doniosłą wagę przywiązuje.

Mimo to oczekiwałem z wielkim zainteresowaniem meczu ligowego Arsenal-Liverpool. Meczowi przyglądało się 50.000 ludzi, lecz gra tak ciekawie się zapowiadała, po 20 minutach stała się tak beznadziejna i nie interesująca, że najchętniej wyszedłbym ze stadionu.

Od samego początku spotkania

gra była chaotyczna,

bez planowej podbudowy. Każdy gracz starał się wszelkimi siłami przesunąć piłkę pod bramkę przeciwnika i to zdawało się być jedynym celem gry. Pod bramką Angliki byli bardzo niebezpieczni.

W ich usiłowaniach nie natrafiali na odpowiedni sprzeciw sędziego, który interweniował w bardzo nielicznych wypadkach. Skutkiem tego gra była bardzo rzadko przerywana, co wpływało na szybkie przenoszenie piłki z pod jednej bramki pod drugą. Poszczególne gracze byli znacznie szybsi od najszybszych graczy kontynentu. Byli również bardziej zacięci i przebojowi. Innymi słowy mówiąc, należy stwierdzić, iż Angliki są w stanie strzelić wiele bramek, nie stosując, jak się to mówi według naszych pojęć, pięknej gry.

Należy zwrócić uwagę na

uformowanie drużyny Arsenalu.

Aby wyjaśnić tajemnicę systemu gry Anglików przedstawiamy ją poniżej schematycznie z objaśnieniem każdej pozycji, na przykładzie drużyny Arsenalu.

Male (prawy obrońca)	Sidey (środkowy pomocnik)	Hapgood (lewy obrońca)
John (prawy pomocnik)		Jones (lewy pomocnik)
Coleman (prawy łącznik)		James (lewy łącznik)
Hulme (prawy skrzydłowy)	Dunne (środkowy napastnik)	Bastin (lewy skrzydłowy)

Jak więc widzimy, obok obrońców funkcjonuje środkowy pomocnik, później dopiero idą skrajni pomocnicy,

następnie druga linia ataku z łącznikami i dopiero „główna” linia napadu z trzema napastnikami, mianowicie środkowym i obydwojema skrzydłowym.

Środkowy pomocnik nie ma innego zadania, jak tylko utrzymać linię równoległą do linii „W” napadu, co mieliśmy przykład na sobotnim meczu, na którym środkowy pomocnik Arsenalu wprost był przyklejony do kierownika napadu drużyny przeciwnej. Atak przeprowadzał swoje akcje w ten sposób, że skrajni pomocnicy podawali piłkę do łączników i t. d. — Nie zauważyłem nigdy naprzykład, aby środkowy pomocnik kiedykolwiek wspomagał swoich napastników. Byłoby to, jak się to mówi, przekroczeniem kompetencji.

Ten system gry, jak to już stwierdziliśmy w roku ubiegłym, jest

nastawiony na skuteczność,

t. zn. chodzi o to w pierwszym rzędzie, aby nie dać sobie strzelić żadnego gola, a dopiero potem, by samemu jak najwięcej bramek uzyskać. Czy ta taktyka jest złą czy dobrą, nie można zdecydować, w każdym razie faktem jest, iż tego rodzaju system gry podoba się ludziom, czego mamy wymowny przykład w obecności co najmniej 50.000 widzów na każdym meczu Arsenalu. — Gra tego rodzaju we Wiedniu nie zdobyłaby sobie sympatyków, ponieważ widzowie przyzwyczajeni są do oglądania czegoś lepszego. Młoda jednak generacja angielska zapominała o klasycznych wzorach footballu i zadawała się tem, co widzi na boiskach swoich klubów ligowych.

Piłkarze angielscy są pod względem techniki znakomicie wyszkoleni,

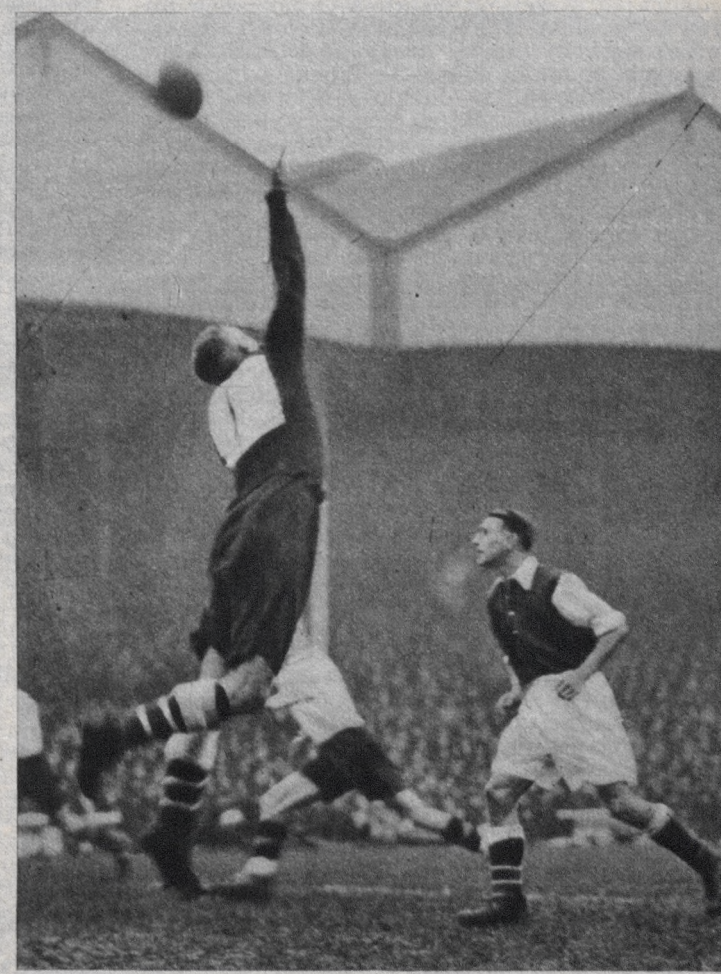
a także w zakresie gry głową dokazują cudów. Tam jednak, gdzie chodziło o grę kombinacyjną, tam pozostają gracze angielscy w tyle w porównaniu z środkowo-europejskimi.

Wystarczy przytoczyć jeden przykład: Liverpool miał przy stanie 1:2 na 15 minut przed końcem meczu jeszcze wiele szans do wyrównania, ponieważ kontuzjonowany Dunne musiał opuścić boisko i Arsenal grał w dziesiątkę. Środkowy napastnik Liverpoolu English stał zawsze sam daleko na przodzie od swoich łączników. Gdy gracze Arsenalu spostrzegli zbliżające się niebezpieczeństwo, to wycofali 8 ludzi do obrony. Cóż na to robił Liverpool? English pozostawał nadal samotnym na przodzie, z tą tylko różnicą, że gdy przedtem pilnowało go czterech ludzi, to pod koniec robiło to aż ośmiu. Liverpool pozostał uparcie przy dawnej formacji, prawdopodobnie tylko dlatego, aby nie dać sobie strzelić trzeciej bramki...

Reasumując to wszystko trzeba powiedzieć, że wielka rozgrywka ligowa w Anglii nie może rozgrzać nas Europejczyków, którzy jesteśmy przyzwyczajeni do gry opartej na szybkości i ładnej kombinacji.

Nakłaniać Anglików do gry u nas w Europie byłoby ryzykowne, ponieważ gra angielska u nas działałaby odstraszająco. Nasza publika jest inaczej wychowana, domaga się ładnych, technicznych akcji, kombinacji, efektywnej obrony bramki i t. d. Gdy się chce to wszystko zobaczyć, lepiej zrezygnować z podróży za „Chanel”.

D. Weiss (Wiedeń).



Fragment z meczu Arsenal-Austria. Bramkarz Arsenalu Moss paruje jeden z ataków Wiedeńczyków.

Wizyta hokeistów Wilna na Śląsku.

Katowice, 9 grudnia.

Dorocznym zwyczajem zjechał i w tym roku na Górny Śląsk zespół wileńskiego „Ogniska”, celem rozegrania na sztucznym lodowisku w Katowicach kilku spotkań z drużynami Śląskiem. Gospodarzem zawodów był tym razem *Śląski Klub Hokejowy*, z którym sympatycy Wilnianie, popularnie zwani „żubrami” spotkali się dwukrotnie w piątek i w niedzielę.

Śląski Klub Hokejowy (Katowice)—KH Ognisko (Wilno) 1:1 (0:0, 0:0, 1:1).

Ognisko: Wiro-Kiro, Godlewski, Weyssenhoff, Okończyc, Godlewski, Andrzejewski, Stanisławski, Nusz, Krecmer SKH: Metzner, Wieja, Doniec, Artl, Anzelm, Rybka.

Góście po suchych tylko treningach, dopiero porażkę przyniosła im tylko mogła, zresztą wcale nawet do brzo, lecz świetny w tym dniu bramkarz SKH Metzner wszystko bronil. Poza tym sędzia nie uznał dwóch bramek strzelonych przez gości, jako „spalonych”. Prowadzenie zdobywa Wilno przez Stanisławskiego, w niespełna jednak parę minut rewanżują się Ślązacy przez Anzelma.

Gra była interesująca i toczyła się pod znakiem przewagi gości. Sędziował Dr Skulicz.

Ognisko—K. H. Siemianowice 2:0 (1:0, 1:0, 0:0)

Siemianowice, 10 grudnia. (tel.) Drugi dzień pobytu gości wileńskich na Śląsku przyniósł im w sobotę zwycięstwo nad twardym zespołem Ślązaków z Siemianowic. Spotkanie to uważali Wilnianie za trening, za strażającą sobę grę w tercjach po 10 minut. Trzecia jednak tercja na skutek prosby gospodarzy trwała pełnych 15 minut.

Gra prowadzona była b. fair przez obie strony. Ognisko w pierwszych dwóch tercjach uzyskało dwie decyzdu-

jące o zwycięstwie bramki, które podzielił się Okończyc i Stanisławski.

Mając zwycięstwo zapewnione, goście trzecią tercję grają bez szczególniej ambicji, szanując swe siły na niedzielne spotkanie w Katowicach. Silny pozatem mroź, jak i kiepski popękany lód (zawody odbywały się na zamrażanym stawie kopalnianym) wpłynęły na przeciętny przebieg gry u obu przeciwników.

Z Siemianowic wyróżnili się Beczała i Sitko. Ognisko naogół we wszystkich punktach lepsze. Sędziował p. Górsk. Widzów mało.

Ognisko—Śląsk. K. H. 2:1 (1:0, 1:1, 0:0).

Katowice, 10 grudnia. (tel.) Rewanżowe spotkanie gości w Katowicach rozegrane w niedzielę na sztucznym torze łyżwiarskim zakończyło się ciężko wywalczonym sukcesem Wilna. Mimo bowiem bezprzebieżnej przewagi Ogniska, Katowiczanom do ostatniej chwili był groźnym przeciwnikiem i tylko słaba gra ich ataku stała na przeszkodzie w uzyskaniu lepszego wyniku.

Zawody były jednak tym razem bardziej interesujące. Wprawdzie przebieg ich wskazywał na pewną przewagę Wilna, lecz dobrze grający obrońcy Wieja i Doniec, jak i Metzner w bramce u Ślązaków, nie dopuścili do większych porażek.

Obie bramki strzelone zostały przekonywująco przez Andrzejewskiego i Godlewskiego II po ładnych kombinacjach. Honorową bramkę dla Katowic uzyskał Kuhner, nie bez winy bramkarza Wiro-Kiro. Pod koniec u gości znać pewne wyczerpanie trzema pod rząd meczami. Mimo to ambitnie do ostatniej chwili potrafili utrzymać grę otwartą. Sędziował p. Górski.

Reasumując wrażenia z pobytu gości, stwierdzić należy, iż daleko im jeszcze do starych ich formy. Pierwsze

gry wykazały bowiem poważne braki, spowodowane przerwą letnią. Sympatycznemu zespołowi Wilnian towarzyszyły przytem u początku sezonu hokejowego charakterystyczne okoliczności.

Oto niczem ptaki wędrowne, z chwilą pierwszych mrozów Wilnianie pakują swój sprzęt hokejowy i zaopatrują się w bezpłatne, jako zespół kolejowy, bilety podróży, ruszają w świat z miasta do miasteczka, by nagrać się jak najwięcej.

Patronuje tej wędrowce, niby ojciec dzieciom, sam prof. Weyssenhoff, który niekiedy nawet w gorętszych momentach przypina łyżwy, by zagrać na tradycyjnym stanowisku obrońcy. Tę doroczną wędrowkę Wilnian po kraju tłumaczyć sobie należy brakiem konkurencyjnych zespołów u siebie w domu. Poza tem poważne odległości uniemożliwiają sprowadzanie przeciwników. Nie pozostaje im więc nic innego, jak samym wyruszyć z domu i grać, aby stanąć do mistrzostw polskich przygotowanym. Ostoją drużyny są: Wiro-Kiro w bramce, oraz bracia Godlewscy, bezspornie najlepsi gracze. Młodszą generację tworzą Andrzejewski i Stanisławski, którzy bodajże w przyszłym roku będą już naprawdę wartościowymi graczami, reszta ofiarna i ambitna, nie wyłączając prof. Weyssenhoffa, któremu lata nie odbierają ochoty do gry.

Hokejowi Śląskiemu w roku bieżącym nie widzie się! Po wycofaniu się całego szeregu wartościowych osób, oraz dobrze zapowiadających się graczy, stoi on dziś przed katastrofą, o ile nie sportowa, to w każdym razie organizacyjna.

Wszystkie pozostałe mecze społeczeństwo Śląskie z uwagi na słabą formę ignoruje, a ostatnie zawody z Wilnem rozegrane zostały przy pustych trybunach bez publiczności. Czas, by Śląski Okr. Związek Hokeja na Łódzie wreszcie się nad tem zastanowił!

Turniej eliminacyjny we Lwowie.

Lwów, 9 grudnia. Sezon hokejowy rozpoczął się we Lwowie w ubiegłym tygodniu szeregiem spotkań towarzyskich, tudzież o mistrz. kl. B. nie ukończonych w roku ubiegłym.

Ze spotkań towarzyskich na uwagę zasługują nast.: *Pogoni—Hasmonia 4:0 (0:0, 1:0, 3:0)*. Gra w pierwszej tercji wyrównana, następnie z przewagą Pogoni, dla której bramki uzyskali: Beresza (2), Hemerling i Zimmer. Sędzia p. Sabiniski.

Lechia—Pogon 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Gra na niskim poziomie, z przewagą Lechii, która miała więcej sytuacji podbramkowych. Gra naogół stała na niskim poziomie, przyczem obie drużyny wykazywały braki kondycyjne. Decydującą o zwycięstwie Lechii bramka padła w ostatniej minucie gry ze strzału Kamińskiego. Sędziował p. Sabiniski.

W piątek odbyła się w *Tarnopolu* pięciminutowa dogrywka do spotkania o mistrzostwo klasy B: *Kresy (Tarnopol)—Hasmonia (Lwów)*, przebranego w roku ubiegłym przy stanie 0:0. Wobec tego, że wynik w ciągu pięciu minut nie uległ zmianie, rozegrano na miejscu trzecie, decydujące o mistrzostwie grupy spotkanie tych drużyn, zakończone zwycięstwem *Hasmonei w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)*. Jedyną bramkę strzelił Szytł. Sędziował por. Szyba.

W sobotę rozpoczęły się we Lwowie *rozgrywki eliminacyjne* o wejście do kl. A, z udziałem mistrzów grup klasy B, przemyskiej *Polonii* i lwowskiej *Hasmonii*, tudzież *drużyny A. Z. S.*, która w roku ub. spadła z klasy A. Wprawdzie zarząd PZHL, zadecydował, że do klasy A wchodzi mistrzowie grup klasy B, w danym wypadku *Polonia* i *Hasmonia* automatycznie, niemniej zarząd LOZHL, w porozumieniu ze Związkową Komisją Sportową PZHL postanowił przeprowadzić *turniej eliminacyjny* z udziałem AZS.

Od eliminacji tego odwołała się przemyska *Polonia*, podobnie również *Hasmonia* zamierza wnieść protest.

Jako pierwsze w ramach turnieju eliminacyjnego odbyło się spotkanie *AZS—Hasmonia 5:0 (0:0, 3:0, 2:0)*. Zasłużone zwycięstwo AZS, który częściej wypadł skutecznie zagrażał bramce przeciwnika. *Hasmonia* grała wyłącznie defensywnie, w najgorszych wypadkach przechodząc do ataku. Wina klęski w tych rozmiarach ponosi częściowo słaby bramkarz.

Po stronie AZS wyróżnili się: *Jasiński* i *Klejewski*. Strzelcami byli: *Klejewski* (2), *Jasiński*, *Muszyński* i *Ważnikiewicz*. Sędziował p. Sabatowski.

Drużyny w składzie: *AZS*: Dyki — Klejewski, Jasiński — Medwid, Ulm, Muszyński, Ważnikiewicz, Jaciw, Fronczak. *Hasmonia*: Tenenbaum — Schlaf, Schapiro — Finkelstein, Ranisch, Mischel, Dadenbaum, Schytz.

Lwów, 10 grudnia (Tel.). W drugim dniu hokejowego turnieju eliminacyjnego o wejście do klasy A okręgu lwowskiego odbyły się dwa spotkania z udziałem *przemyskiej Polonii*, która przegrała zarówno z *Hasmonia*, jak i z *AZS*, zajmując na skutek tego ostatnie miejsce w turnieju. Drużyna przemyska wykazywała braki w zaprawie, słabe opanowanie jazdy i techniki hokejowej, co częściowo usiłowała pokryć grą ostrą. Ofiarą tego systemu padł jeden z graczy *Hasmonii*, który został opatrzony przez pogotowie ratunkowe.

Polonia grała w składzie: Nussbaum, Kościński, Kalamarz, Jengner, Zebaczynski, Zieliński, Oleksiak.

Przed południem zostało rozegrane spotkanie

Hasmonia—Polonia 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). *Hasmonia* miała więcej z gry i uzyskała prowadzenie z rzutu karnego po raz pierwszy w myśl nowych przepisów zastosowanych we Lwowie. W trzeciej tercji zaszedł opisany poprzednio wypadek kontuzji gracza *Hasmonei Finkelsteina*, za co *Oleksik z Polonii* wykluczony został z toru. Wyrównująca bramka padła na 4 minuty przed końcem.

W parę sekund później *Hasmonia* uzyskuje ponownie prowadzenie. Bramki dla *Hasmonei* strzelił *Ramisch* i *Szaf*, dla *Polonii* *Zebaczynski*.

Sędziował p. Marmol.

Po południu odbyło się spotkanie *AZS—Polonia 9:1 (3:0, 6:1)*. *AZS*, który posiada technicznie bardzo dobrą i ambitną drużynę, miał zupełną

Hokej w kraju i zagranicą.

Warszawa, 10 grudnia (Tel.). W piątek rozegrano zostało na boisku Skry pierwszy w sezonie mecz hokejowy między robotniczymi zespołami *Skry* i *Murymontu*. Mecz nosił charakter treningowy i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 5:5.

Kraków, 10 grudnia. Pierwsza mroźna niedziela pozwoliła klubom krakowskim na rozpoczęcie sezonu. Na pierwszy ogień poszły kluby krakowskie *Cracovia* i *Sokol*, którzy za przeciwników wybrały sobie *Klub Hokeistów z Siemianowic* i *Legię*. Gospodarze rozprawili się gładko z przeciwnikami, gdyż *Cracovia* wygrała 8:1 (2:0, 3:1, 3:0), a *Sokol* 6:0 (1:0, 3:0, 2:0). Oba mecze zgromadziły jeszcze stosunkowo niezbyt wielką ilość widzów.

Bramki dla *Sokola* strzelił Michalik (5) i jeden Jasiński, zaś dla *Cracovii*: Nowak (4), Kowalski (3) i Balcer, dla Ślązaków Fijałkowski. Dobra formę wykazywali tylko trzej gracze, tj. Nowak, Kowalski i Michalik. Sędziowali pp. Latacz i Kłaput wedle starych przepisów, bez uwzględnienia nowych zmian.

Łódź, 10 grudnia (Tel.). Drużyna hokejowa *L. K. S.* rozegrała w niedzielę swój drugi mecz w sezonie. Przeciwnikiem jej był *Union Touring*, uchodzący za najgroźniejszego rywala mistrza Łodzi, to też zawody zapowiadały się wyjątkowo ciekawie.

Tymczasem *Union Touring zawiódł na całej linii* i będąc o klasę gorszym zespołem doznał kompromitująco wysokiej klęski. Przez cały czas zawodów uwidoczniła się wybitna przewaga bardziej zgranej i szybszego ŁKS-u. *Union Touring* nie wytrzymał tempa, a zwłaszcza w trzeciej tercji wyczerpany kompletnie ani razu nie doszedł do głosu.

Ostateczny wynik spotkania 9:0 (3:0, 1:0, 5:0) dla ŁKS. Bramki zdobył *Król* (6), najlepszy zawodnik na boisku, *Łuczniński* (2) i *Zaleski*. Skład zwycięskiego ŁKS-u był następujący: Jakóbiec, Rusinkiewicz, Galecki, pierwszy atak *Król*, *Zaleski*, *Wisłowski*, drugi atak *Łuczniński*, *Tadeuszewicz* i *Musiałowicz*.

Toruń, 10 grudnia (Tel.). W ub. piątek odbyło się w Toruniu mecz hokeja na lodzie pomiędzy *poznańską Wartą* a *TKSZ*, przyczem gospodarze pokonali gości 2:1.

W niedzielę *AZS* (Poznań) pokonał *TSKZ 2:1*. W pierwszej tercji gra nieciekawia i chaotyczna. *Zieliński* (AZS) w 12 min. strzela pierwszą bramkę. Druga tercja nie przyniosła żadnego rezultatu i dopiero w trzeciej tercji gra nabrała właściwego tempa. W 13 min. *Karas* (T) strzela

przewagę i uzyskał tak wysoko cyfrowe zwycięstwo już w ciągu dwóch tercji. *Do trzeciej tercji Polonia nie stawiała się*. Bramki dla AZS uzyskali *Bedlewicz* i *Jasiński* (po 4) i *Waskiewicz*, dla *Polonii* *Kalamarz*. Sędzia p. Strzelecki.

Turniej ten rozegrany został wedle nowych przepisów hokejowych, w których zarówno gracze, jak i sędzia nie zupełnie dobrze się jeszcze orjentują.

Pierwsze miejsce zajął *AZS*, uzyskując 4 punkty i stosunek bramek 14:1, drugie *Hasmonia* 2 punkty, stosunek bramek 2:6 i *Polonia* 0 punktów i stosunek bramek 2:11. *AZS* i *Hasmonia* zakwalifikowały się do klasy A okręgu lwowskiego i już w bieżącym tygodniu staną do rozgrywek o mistrzostwo obok *Pogoni*, *Czarnych Lechii* i *Ukrainy*.

wyrównującą bramkę. W 14 m. *Zieliński* (AZS) strzela drugą bramkę. Bramkarze, a więc *Stogowski* (AZS) i *Trenk* (TKSZ) szczególnie zasługują na wyróżnienie. Z drużyny toruńskiej na uznanie zasługują *Karas* i *Szczerbowski*, zaś z drużyny poznańskiej *Zieliński* i *Ludczak*. Sędziował p. *Ganczarewicz*. Zawody odbyły się przy bardzo dobrych warunkach atmosferycznych.

Publiczności około 2.000 osób.

Bielsko, 10 grudnia. (tel.) *BBSV—Śląski Klub Hokejowy* (Katowice) 8:0 (2:0, 1:0, 5:0). Rezerwowy zespół Katowiczian łatwo uległ drużynie *BBSV*. Bramki strzelili: *Krause* (4), *Calka* (2) i *Wolf* (2).

Nowy Sącz, 10 grudnia. (tel.) *Team Gimn. I i II—Sokol* (Gorlice) 5:1 (1:0, 1:1, 3:0). Bramki strzelili dla zwycięzców *Burda* I (2), *Burda* II, *Zalewski* i *Sokolowski*.

Sosnowiec 10 grudnia (Tel.). Pierwszy mecz hokejowy w Sosnowcu: drużyna gimnazjum *Łukaszyńskiego* z *Dąbrową—Policyjny K. S. Sosnowiec* 6:1 (3:0, 1:1, 2:0). *PKS* wystąpił z dwoma graczami rezerwowymi. Zawody zakończyły się po dość ciekawej grze, w której przeważała wybitnie drużyna gości, zasłużonemu zwycięstwem drużyny szkolnej. Bramki dla gości uzyskali: *Kulawik* (3), *Pik* (3). Sędziował p. *Leśniak*. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie.

Praga, 10 grudnia. (tel.) W sobotę odbyło się w Pradze spotkanie między państwowe w hokeju na lodzie między reprezentacjami *Austrii* i *Czechosłowacji*, które wygrali *Czechi* w wysokim stosunku 5:0 (1:0, 2:0, 2:0).

W niedzielę ten sam zespół austriacki spotkał się z reprezentacją *Pragi*, w której grało aż 4 Kanadyjczyków. I tym razem *Czechi* wygrali w tym samym stosunku 5:0 (4:0, 0:0, 1:0).

Berlin, 10 grudnia. (tel.) W sobotę i niedzielę gościła w Berlinie drużyna hokejowa z Oxfordu, która rozegrała dwa spotkania z *Berliner Schlittschuh Club*, przegrywając w pierwszym dniu 1:3 (1:0, 0:1, 0:2), wygrywając natomiast w meczu rewanżowym 4:3 (1:1, 0:2, 3:0).

Jako przedmecz odbyły się spotkania drużyn hokejowej *Beuthen* „09”, w sobotę z rezerwą *Berliner Schlittschuh Club*, przegrywając 2:8 (0:3, 0:3, 2:2), w niedzielę z drużyną komb. *Brandenburg*, wygrywając 1:0. W ostatnim meczu rozegrano tylko dwie tercje, gdyż goście bytomscy musieli wyjechać do Bytomia.

Parż, 10 grudnia. (tel.) *Shamrocks* (Ottawa)—*Rapid* (Parż) 4:0.

Berlin, 10 grudnia. (tel.) *SC Berlin—Oxford* 3:1.

Parż, 10 grudnia. (tel.) *Bawia* w Europie drużyna kanadyjska z *Ottawy Shamrocks* spotkała się w sobotę w *Paryżu z Paris Rapid*, wygrywając 4:0.

Występ hokeistów polskich w Berlinie.

Lechia — Siemens 0:3.

Berlin, 10 grudnia (Tel.). Wobec 500 widzów odbyło się w Berlinie spotkanie w hokeju na trawie między mistrzem Polski drużyną *Lechii* z Poznania i drużyną *Siemensa*. *Berliniecy* zwyciężyli zasłużenie, jako zespół technicznie i taktycznie lepszy 3:0 (2:0).

Polacy wykazali jeszcze duże braki, przede wszystkim pod względem technicznym. Dobre było natomiast u gości opanowanie kija, jak również grę ich cehowała *niezwykła ambicja*.

Berliniecy przez pierwszych kilkanaście minut nie umieli się przystosować do systemu gry przeciwnika i dopiero pod koniec pierwszej połowy zdobyli dwie bramki.

Po pauzie przewaga drużyny niemieckiej wzmacnia się mimo to jednak *Berliniecy* zdobywają w tym okresie tylko jedną bramkę. Wszelkie ataki Polaków rozbijają się o doskonałą obronę tyłów gospodarzy.

Ruch — czysto polską organizacją.

Mistrz Polski dostaje od gminy W. Hajduków boisko.

Piłkarski mistrz Polski *Ruch* otrzymał w ubiegłym tygodniu uchwałę rady gminnej Wielkich Hajduków *użyciu terenu* po boisko, które znajdować się będzie w centrum miasta przy ul. *Król-Huckiej*, a 2 minuty od dworca kolejowego.

Z wiosną nastąpi rozpoczęcie budowy, przyczem potrzebne fundusze wpłyną mają przez powiatowy Komitet W. F. z Funduszu Pracy. Wiadomość tę niewątpliwie wszystkie kluby piłkarskie Polski przyjmą z prawdziwą radością.

Podawane w ostatnich dniach przez „prasę niemiecką” w Katowicach („Katt. Zeitung”) bezcelne i tendencyjne wiadomości, jakoby mistrz pil-

karski K. S. *Ruch* wywołał się z niemieckiej drużyny BSC W. Hajduki, są *zwyczajnem kłamstwem*.

K. S. *Ruch* założony został w 1920 r., a więc wtenczas, kiedy istniał już BSC — przez komisara plebisyutowego, członkowie jego brali czynny udział w III powstaniu Śląskiem i wszyscy uważają się wyłącznie za *organizację czysto polską*. Oszezerce napady prasy niemieckiej znalazły swój epilog, zarząd bowiem *Ruchu* zabronił przedstawicielom prasy niemieckiej wstępu na zawody na swoje boisko.

Kusociński powrócił już do Warszawy.

W niedzielę powrócił już Kusociński do kraju po tygodniowym zaledwie pobycie we Wiedniu, dokąd wysłany był w celu kuracji chorego kolana.

Lekarze specjaliści stwierdzili iż wysłanie Kusocińskiego w celu leczenia w sanatorium wiedeńskim było *zbyteczne i że wystarczy odpowiednia w kraju kuracja*.

Okazuje się, iż opanowała naszych sportowców jakaś mania leczenia zawodników po doznaniu kontuzji u *zagranicznych lekarzy*, zamiast aby się zwrócić do odpowiednich specjalistów u siebie w kraju. Są u nas jeszcze w kraju na szczęście lekarze, którzy się znają na szeregach na chirurgię, lekarze, którzy potrafili wyleczyć już niejednego zawodnika i umożliwić mu dalszą karierę sportową.

Wystarczy wymienić choćby *Kubińskiego*, który po przeprowadzeniu znakomitej operacji przed kilkunastu laty przez *Dr. Hladia* do dzisiejszego dnia jest w stanie całkiem normalnie uprawiać sport piłki nożnej. Niepotrzebne wyjazdy do Wiednia podkopują tylko karygodnie zaufanie do naszej medycyny. Przykład z Kossakiem winien być już ostrzeżeniem!

Treningowe zawody narciarskie w Zakopanem.

Zakopane, 10 grudnia (Tel.). W niedzielę rozegrano w Zakopanem treningowe zawody narciarskie *Oddziału Narciarskiego Sokola* w których wzięło udział 32 narciarzy. Bieg odbywał się na trasie 12 km i wykazał dobre przygotowanie zawodników *Sokola* do poważniejszych zawodów.

W wyniku biegu zwyciężył *M. Stopka* w czasie 46:56 dalsze: miejsca zajęli: 2) T. Wowkonowicz 48:35, 3) *Zd. Motyka* 49:25, 4) *Fr. Mrowca* 50:31, 5) *J. Burs* 50:32, 6) *Wl. Czech*, 7) *A. Rzepka*, 8) *Wawrytko St.*, 9) *J. Motyka*, 10) *Sr. Maruła*. Organizacja sprawna.

Śląsk żąda przeniesienia P. Z. B. z Poznania.

W piątek 8 b. m. odbyło się *nadzwyczajne walne zebranie S. O. Z. Bokserskiego* w Katowicach, w następstwie dysmisji prezesa p. *Jeziorńskiego*, spowodowanej rozwiązaniem wydziału spraw sędziowskich przez P. Z. B.

Ponieważ PZB do dnia walnego zebrania nie uzasadnił swego stanowiska, kluby Śląskie powzięły znaną uchwałę, stwierdzającą, *niezależnie przepisów przez PZB i uchwały zwrócić się w drodze referendum do wszystkich okręgów w sprawie zwolnienia nadzwyczajnego walnego zebrania PZB i przeniesienia jego siedziby*.

Poza tem Walne Zebranie, dziwnym zbiegiem okoliczności, zajęło się zupełnie niepotrzebnie kwestią *nawiązania stosunków sportowych ze Śląskiem Niemieckim*, do czego nieopatrnie dopuścił przewodniczący p. *Rosada* i nawet oficjalnie przedstawiciele Śląskich władz sportowych. Uchwały tego zebrania były wogóle zbyt pochopne, jako podjęte w nerwowej atmosferze.

Bokserzy Czarnych zwyciężają w Przemyślu.

Przemyśl, 10 grudnia. (tel.) *Bokserzy Czarnych* pokonali *Polonię 9:7*. Wyniki w poszczególnych wagach: waga piórkowa: *Nietrz—Mechner*, wygrywa *Nietrz* (Czarni) przez techniczny k. o. — W wadze muszej *Lewiński* (Cz)—*Truniarz* (P) wygrywa *Truniarz* na punkty. W wadze koguciej: *Romanow* (C)—*Kryszkiewicz* (P) w drugiej rundzie przez k. o. wygrywa *Romanow*. W wadze piórkowej *Trojan* (C)—*Unger* (P) wygrywa przez dyskwalifikację *Ungera*, *Trojan*. W wadze lek-

kiej *Hladki* (C)—*Kraczkowski* (P) wygrywa na punkty po bardzo ładnej walce *Kraczkowski*. — W wadze półśredniej *Bajtala* wygrywa z pokrzywdzonym *Wassermannem*.

W wadze średniej *Zuczkowski* (C)—*Ziętek* (P) wygrywa na punkty *Zuczkowski*. W wadze półciężkiej *Schloengel* (C)—*Wurm* (P) wygrywa w 10 sekundzie *Wurm* przez k. o. — *Wurm* znajduje się w średniej kondycji fizycznej.

Ogólny wynik 9:7 dla Czarnych. Mimo przegranej, jest to bardzo wielki sukces dla przemyskiej drużyny.

Mecz zapaśniczy w Stanisławowie.

Stanisławów, 10 grudnia (tel.). Rozegrane w Stanisławowie rewanżowe zawody zapaśnicze między klubem im. *Zbyszka Cyganiewicza* (Lwów), a sekcją zapaśniczą *Zw. Strzeleckiego* (Stanisławów) zakończyły się wynikiem 9:3 dla gości.

Wyniki szczegółowe: waga piórkowa *Cieślewicz* (L) zwycięża *Kocharza* (St) w 7 minucie, lekka: *Schuman* (AZS) zwycięża *Kopowskiego* (L) w 6 minutach, półśrednia *Miejszek* (L) zwycięża *Zygonia* (St) w 9-tej minucie, średnia *Dromirski* (L) trzykrotnie mistrz Polski remisuje po 20 min. walki z b. mistrzem *Kowalewskim* (St), półciężka *Dolmbski* (L) bije *Szłacza* (St) w 5 min., ciężka mistrz *Lwowa Schulz* zwycięża w 7 min. *Chomę* (St).

Mecz kolarski Francja — Niemcy.

Parż, 10 grudnia. (tel.) W niedzielę odbyło się tu międzynarodowe mecz kolarski *Francja—Niemcy*, który w obu konkurencjach przyniósł zwycięstwo *Francuzom*, mianowicie w konkurencji sprinterów w stosunku 17.5 do 14.5, zaś w konkurencji steyerów 19:11.

DRZAZGI.

MECZ NARCIARSKI WILNO—RYGA odbędzie się 26-go stycznia w Rydze i 10 lutego w Wilnie. W programie bieg pań 8 km., bieg 18 km., skoki i bieg złożony. — Punktowani są dwaj najlepsi zawodnicy z obu reprezentacji. Punktacja mecz 4, 3, 2, 1.

SUKCES NARCIARZA NORWESKIEGO W NIEMCZECH. Przechybiający od dłuższego czasu w Dreźnie Norweg *Knut Kobberstad* wziął udział w biegu narciarskim na 14 km. za startem i metą w Schellerhau w Górach Kruszcowych. *Kobberstad* zwyciężył w czasie 1:04:17.

HOKEISCI LOTWY mają 16 grudnia grać w Wilnie z Ogniskiem, a potem walczyć w Wilnie 17 lutego. — Do Rygi zaś Wilnianie zostali zaproszeni na 10 lutego.

OKRĘGOWA KOMISJA SZERMIERCZA DLA ŚLĄSKA. Uznajęcej P. Związku Szermierczego w Warszawie utworzone zostały w całym kraju specjalne „Komisje Szermiercze”, których zadaniem będzie utrzymywanie stałego kontaktu między klubami a PZS. Tego rodzaju Okręgowa Komisja Szermiercza dla Śląska utworzona została w Katowicach, a w skład jej weszli pp. *Pape, Golling, Jeziorński, Skulicz, Hostyński, Ignaszewski, Kognodski, Tarnowski* i *Koza*. Pierwszym zadaniem Komisji będzie przygotowanie okręgowych mistrzostw szermierczych Śląska.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY zostały już rozlosowane. W klasie A grać będą trzy kluby, a mianowicie *AZS* (niepewne), *Warszawianka* i *Polonia*. Terminarz rozgrywe

WZBUDZILIŚMY

Kraów, 11 grudnia.
Pierwszy występ naszej reprezentacji sportu piłki nożnej w stolicy Niemiec mamy już po sobie. Pora teraz zdać sobie sprawę ze znaczenia osiągniętego wyniku oraz sposobu, w jaki walczyła nasza drużyna, aby w przyszłości nie spotkało nas niemiłe rozczarowanie.

Przedewszystkiem podkreślić trzeba raz jeszcze, iż wrażenie naszego występu na berlińskim stadionie było wprost **niebywale**. Mimo porażki **zaimponowaliśmy naszym sąsiadom**, którzy dotychczas mieli bardzo słabe albo też wogóle nie mieli żadnego pojęcia o sile reprezentacji polskiej, czy też polskiego piłkarstwa. Zważywszy ogromny aparat propagandowy, jakim dysponują Niemcy, łatwo zrozumieć, iż wynik nasz, jakoteż i przebieg meczu stanowią wiadomym wszędzie i wszędzie też dotrzą wieść o **wysokiej klasie polskiego footballu**.

Dla dalszego rozwinięcia stosunków sportowych polsko-niemieckich **droga jest u pełni ugotowana**, a zadaniem naszych władz sportowych będzie niedopuszczenie, aby się tutaj coś zepsuć mogło. Nie wolno przedewszystkiem dopuszczać do wyjazdów do Niemiec drużyn słabszej formy, inaczej szybko football nasz i jego wartość wykazana w ostatnim spotkaniu między państwami zostanie u naszego sąsiada **zdyktowana**.

Przechodząc do analizy i omówienia naszej drużyny, podkreślić należy, iż **nasza najlepsza linia była pomoc**, na drugim miejscu postawić trzeba **trio obronne** a na ostatnim i to dosyć w tyle **napad**.

Jeśli idzie o najlepszego gracza, to lokatę tę oddać trzeba **Kotlarczykowi I**. Gracz ten wykazał tak znakomitą pracę nie tylko niszczącą, jeśli idzie o ataki niemieckie, ale i konstruktywną, że napad nasz zasilany stałe przez niego piłkami musiał ciągle iść do walki. Wytrwał też do samego końca, zaprzeczając doskonale informacjom redaktora „Katowicecki”, jakoby nie umiał

mu, który wykazał bardzo wielki spokój, bezbłędny chwyt piłki, zimną krew, choć nie miał zbyt wielu gorących sytuacji; jedynie raz w nieporządku była sprawa z piętkowaniem.

Na piątym miejscu postawić trzeba **Urbanę** za jego **żywoćny ciąg na bramkę**, dzięki czemu był on wraz z **Martynem** **najgroźniejszym** naszym **napastnikiem**. Jego dość szablono- wozki wystarczą na boczne- go pomocnika z **Berlina Appla**, który miał dość ciężką pracę ze **Ślaskiem**. Na jego minus zaliczyć należy przedewszystkiem niewykorzystanie dwóch doskonałych sytuacji podbramkowych.

Na równi postawić można, a więc na **szóstym, siódmym i ósmym** miejscu **Butanow**, **Kotlarczyka II** i **Martynę**. Pierwszy nie był tak widoczny, jak na innych meczach, choć dobrze spełnił swe zadanie, jego wykop nie imponował, jak również i ustawianie pozostawiało też nieco do życzenia. **Kotlarczyk II** miewał



Powyżej na lewo: Losowanie boiska przed meczem Polska—Niemcy, na lewo: sędzia p. Olsson, w środku Butanow, kapitan drużyny polskiej, na prawo: Kobierski, kapitan drużyny niemieckiej. — Powyżej na prawo: Krause odbija głową piłkę, ratując przed bramką niemiecką, na lewo Matjas, na prawo Pazurek i Jacob, obserwują moment, gotowi do interwencji. — Na prawo: Butanow odbiera piłkę środkowemu napastnikowi Hohmanowi.

przeprzymać tempa zawodów aż do samego ich końca. Jego doskonała gra sprawiła, iż wielka trójka napadu niemieckiego **Lachner — Hohmann — Rasselberg** nie miała się zdobyć na celową kombinację.

Drugie miejsce winno być **domena Matjasa**, który wykazał znakomite techniczne opanowanie piłki. Jego doskonałe podania na skrzydła i współpraca z **Urbanem** — to **najgroźniejsze celowe akcje napadu polskiego**.

Na trzecim miejscu postawić trzeba **Mysiaka**, wykazał on niemal te same zalety, co **Kotlarczyk I**, ale na jego mały minus zapisać należy **pewnie okres słabości** przed pauzą, kiedy to wraz z **Kotlarczykiem II** ograniczył się jedynie tylko do pilnowania skrzydła, nie wspierając w całej pełni linii napadu i pozostając zbytnio w tyle. Zato po przerwie zajął Mysiak **bezsprzecznie ogromnym swoim talentem** i niedar- mowemu zwanym został w programach wydanych przez Związek niemiecki z okazji zawodów, iż jest „gracem o kulturze”.

Czwartą lokatę oddać trzeba **Albańskiemu**, który wykazał bardzo wielki spokój, bezbłędny chwyt piłki, zimną krew, choć nie miał zbyt wielu gorących sytuacji; jedynie raz w nieporządku była sprawa z piętkowaniem.

już lepsze mecze, ograniczył się zbytnio do pilnowania skrzydła, mało wspierając linię napadu, a przedewszystkiem czyniąc to za wolno.

Martyna miał pecha,

bo aż do chwili zderzenia był może **najlepszym graczem na boisku**. Doznana kontuzja spowodowała u niego osłabienie, co wyraziło się i w słabszej grze. Zawinił on też mimowoli bramkę, która kosztowała nas przegraną.

Na dziewiątym i dziesiątym miejscu ułokować można **Nawrota** i **Pazurka**; obaj wykazali słabą formę, grzesząc powolnością i tracąc zbyt często piłkę, przegrywając stale pojedynki. Co najważniejsze, nie umieli oni nawiązać łączności ani ze sobą, ani ze swoimi współpracownikami, przez grę naszej drużyny nie obfitowała w **ładne kombinacje**. Szczególnie, iż winę tego można było zepchnąć na teren, który zresztą był fatalny.

Ostatni to **Włodarz**, który przez swoją **bojaźliwość** a i brak rutyny, nie dostrzegał do **całości**. Jego marne centry, brak zdecy-

dowania i powolność sprawiły przedewszystkiem, iż **atak nasz nie zdobył ani jednej bramki**, do tego dołączył się jeszcze fakt, iż drużyna nasza do przerwy grała **błędnie**, prowadząc ciągle piłkę **lewą stroną** napadu, która miała do zwalczania **lepszą część tyłów niemieckich**, bo **Janesa** i przedewszystkiem słynnego obrońcę niemieckiego **Haringera**.

Publiczność.

Berlińska publiczność była **niezwykle obiektywną** i pod tym względem niema sobie równą u nas. Dzienniki niemieckie stawiały nawet pod jej adresem zarzut, iż nie umiała ona własnej jedenastki zagrozić do boju, jak to uczyniła w drugiej połowie **głośno kolonja polska**.

Drużyna niemiecka.

Niemcy są dla nas przeciwnikiem, z którym zwycięstwo dla nas będzie **bardzo trudnem do osiągnięcia**. Wskazują zresztą na to ich wyniki tegoroczne. W żadnym wypadku nie można sobie wyobrazić, aby nasza jedenastka potrafiła pobić Belgów 8:1 lub wyjść ze Szwajcarii u niej w domu

Poniżej na lewo w kole: Atak polski pod bramką Niemiec, Jacob wybiera piłkę z pod nóg Nawrota.

Powyżej na prawo w kole: obrona Niemców w walce z polskim atakiem. Haringer w ostatniej chwili ratuje w niebezpiecznej sytuacji, uprzedzając nadbiegającego Nawrota.



Powyżej na lewo: Albański łapie ostry strzał środkowego napastnika niemieckiego Hohmana, któremu zabiegł drogę Martyna. — Powyżej na prawo: Jacob broni w ostatniej chwili, wyrzucając piłkę na korner. Pazurek dobiega, lecz już za późno, aby oddać strzał.

zwycięsko 2:0. Tego jeszcze nie jest w stanie dokonać nasza reprezentacja.

Nie ujmując przeto bynajmniej wartości naszego sukcesu, ani też nie niedocenając wysiłku okazanego przez naszą **jedenastkę**, trzeba sobie odrazu powiedzieć, iż **zwycięstwo w Warszawie nie tak łatwo może przyspać barwom polskim**.

Sklonni jesteśmy do przypuszczenia, iż teren, do którego nasza drużyna lepiej się dostosowała, doniosła odegrał rolę w ukształtowaniu się przebiegu meczu Niemcy—Polska.

Dość zresztą wskazać, iż drużyna niemiecka **głównie** **bezsprzecznie** **nad nami w linii napadu**, który umiał wypracowywać dokładne, idealne wprost pozycje do strzału, a czego napad nasz nie potrafił. Dość powiedzieć, iż **dwie takie pozycje** zostały przez **Hohmanna** i **Rasselberga** **przestrzelone** **ponad poprzeczką z odległości 4—6 metrów (!)**. Takich sytuacji **napad polski** **wypracować nie zdołał**, a najpiękniejszą sytuacją podbramkową — **najładniejszy zresztą moment zawodów**, t. j. „**główka**” **Matjasa** **po centrze Włodarza** o ile była **piękną**, o tyle i dość **przypadkową**.

z których pierwszy jest wielkim talentem, zaś drugi wielkim technikiem oraz wreszcie **napastnicy**, doskonale technicznie i **znakomicie współpracujący** **Rasselberg**, **Hohmann** i **Kobierski**, młodszy **Lachner** i **Lehner** wykazali, mimo wielkiego talentu, jeszcze **pewnie brak rutyny**.

Przyjęcie polskiej ekspedycji.

Trzeba z miejsca podkreślić, iż przyjęcie, jakie zgotowali Niemcy polskiej ekspedycji, było **nad wyraz uprzejme**. Ułatwiono zwiedzanie miasta, interesujących obiektów sportowych (stadion w Grunewaldzie, Hochschule für Leibesübungen, ulokowano ekspedycję całą po zniżonych cenach we wspaniałym hotelu (Centralhotel), interesowano się życzeniami jej i zaspakajano je.

Po rozegraniu zawodów odbył się bankiet w salach „**Russischer Hof**”, gdzie przemawiali imieniem Niemieckiego Związku piłki nożnej **rada Linnemann** (obecny Fuehrer), który wniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Odpowiedział mu generał **Bonczak-Uzdowski**, prezes PZPN-u toastem na cześć **Hindenburga** i **Hitlera**.

RESPEKT NAD SPREWĄ

Tajemnica łatwiejszego dostosowania się drużyny polskiej, tłumaczona **na- iwnie przez jedno z pism berlińskich** **użyciem przez graczy polskich podeszew gumowych** (co zapisano też na **pochwałę kapitana związkowego P. Z. P. N-u**) **łatwo się wyjaśnia** w tem, iż **gracze nasi grają a w każdym razie u** **silują grać płasko i na** **n a j g o r s z y m** **na-** **wet terenie**, a **więc i nawet na gruncie** **podobnym do lodowiska** **zdo-** **łali zdobyć się na dokładniej-** **sze „passingi”**. Natomiast Niemcy, grając **„pół-** **górnie** **zwłaszcza**, **jeśli idzie o poda-** **nia na skrzydła** **lub** **t. zw. wypuszczenia** **na „for” swego partnera**, **mieli większe** **trudności do zwalcz-** **nia**, **jeśli idzie o teren**. — **Do najlepszych graczy niemieckich** **należeli**: **bram-** **karz Jacobs**, który wykazał **swą świetną klasę** w niewielu, **które były**, **sytuacjach podbramko-** **wych**, **następnie znakomity obrońca** **Haringer**, **dokładnie obstawiający swych przeciwników**, **szybki i zdecydowany** w każdym momencie, **pomoce** **Janes** i **Appel**.

Przemawiali ponadto między innymi wiceprezes PZPN, ppł. dypl. **Glabisz**, **pod-** **nosząc nadzwyczajną postawę publiczności** **na boisku berlińskim**, **co nie stanowiło** **nie-** **mal handicapu dla drużyny polskiej** i **Reichssportführer v. Tschammer u. Osten**, który wyraził **jak najżywszą radość z na-** **wiązania stosunków sportowych z Polską**, **do czego sam usilnie dążył**.

Dał on wyraz temu w komunikacie **od-** **danym do prasy**, w którym między innymi **oświadczył**, iż „**przebieg i wynik spotkania** **zadowolili w całej pełni zarówno mnie**, **jak i moich odpowiedzialnych współpracowni-** **ków**, **nie ze względu na wynik**, **lub zwycię-** **stwo**, **lecz dla istotnie rycerskiego sposobu**, **w jaki przegrano walkę**. Niemcy zwyciężyli **tuż przed końcem walki**. Warto jednak osądzić, **kto pozostał na polu walki prawdzi-** **wym zwycięzcą?** W wyniku końcowym — **Niemcy**, a **zarazem obie drużyny**, z których **każda oddzielnie dała z siebie**, **co mogła** **na** **lepszego**, **a pod względem zgrania** **obie drużyny posiadały równość sił**. Po zakoń-

czeniu tej walki można powiedzieć, że **za-** **początkowo owocne stosunki sportowe** **między Polską a Niemcami**. Żywią nadzieję i życzą sobie, aby w ogólnych ramach **stosunków między Niemcami a Polską** **dzień 3-go grudnia 1933 roku był** **dobrym i** **rokującym powodzenie wstępem**”.

Byłoby niesprawiedliwością, gdyby nie podkreślono **niezwykłe serdecznego przyje-** **cia**, **jakie zgotowały polskiej ekspedycji** **nasze placówki dyplomatyczne**. Przyjście u **posła Rzeczypospolitej Lipskiego**, **kon-** **stula generała dra Gawronskiego** **zaintereso-** **wanie**, **jakie okazali attache wojskowy mjr. Szymański**, **konsulowie Kruczkiewicz**, **dr** **Brzeziński** **oraz Kolonja Polska**, która **ur-** **ządziła entuzjastyczne powitanie naszej** **ekspedycji** **w Domu Polskim**, **niewątpliwie** **przyczyniły się do wytworzenia** **nastraju**, **jakiego uderzył się** **naszej drużynie**, **walczącej** **tak rycersko i ofiarnie** **przez cały przeciąg** **zawodów**.

Bilans zawodów.

Z wyniku przebiegu gry możemy być w pełni **zadowoleni**. Po świecie rozeszła się **krótka wieść** o **wyniku** **zaszczytnym** **dla** **nas 0:1**, która **prestige** **naszego sportu** **w** **wielkiej mierze** **podniosła** **i** **utoruje** **nam** **dalszą drogę** **dla** **rozwinięcia** **dalszych** **stos-** **unków międzynarodowych**.

Dla nas w kraju mecz berliński ma **jesz-** **cze inną wymowę**, oto stwierdził on, iż **na-** **sza reprezentacja**, **której** **kościec** **był** **stały**, **spełniła** **już** **swoje** **zadanie**. Fakt, iż **drugi** **mecz** **kończy się** **w ten sposób**, iż **nasz** **na-** **pad** **nie** **uzyskuje** **ani** **jednej bramki**, (strzel-

cem na meczu z Czechosłowacją był **Martyna** **z rzutu karnego**) **choć** **były** **to** **spotka-** **nia** **z** **poważnymi** **przeciwnikami**, **prze-** **mawia** **za** **tem**, iż **w** **maszynierji** **polskiego** **ata-** **ku** **coś** **się** **zepsuło** **i** **niektóre** **je** **kola** **należy** **wymienić**...
Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na niski **niezwykłe** **poziom** **grę** **naszej** **re-** **prezentacji**, **jeśli** **idzie** **o** **taktykę**. Pod tym **względem** **jest** **bardzo** **mizernie** **ze** **wszys-** **tkimi** **naszymi** **drużynami** **ligowymi**. Ten **błąd** **zarzuci** **i** **naszej** **reprezentacji** **prasa** **niemiecka**. **Des.**



Smiało można powiedzieć, iż żaden dotychczas mecz między państwami nie znalazł tak żywego oddźwięku w prasie, jak mecz z Niemcami. Również nie będzie przesadą, jeżeli stwierdzimy, że nigdy dotąd nie mieliśmy tak zycielwej, tak obiektywnej prasy, jak to stwierdzić mogliśmy, czytając po meczu pisma niemieckie. Jako dowód widnieją powyżej części tytułów sprawozdań licznych pism niemieckich, stwierdzających zgodnie, że tylko wielkie szczęście rozstrzygnęło mecz na korzyść Niemców.

Do licznych głosów prasy, które podaliśmy już w poprzednim numerze dołączamy dalsze.

Fachowe pismo „Fussball” (Monachium) boleśnie nad spadkiem klasy niemieckiego footballu, który od zwycięstwa nad Belgią w Duisburgu 8:1, nie uczynił żadnych postępów, a nawet może i cofnął się. Pięciu tylko graczy niemieckich stanowi bezspornie klasę międzynarodową, a to: najlepszy na meczu z Polską Haringer, dalej James, Jacob, Rasselberg i Kobierski, mimo, iż ten ostatni nie był w najlepszej własnie formie na meczu z Polską. Na pierwszym miejscu stawia „Fussball” Haringera, dalej Jacoba, Rasselberga, Janesa, Appela, Krausego, Lechnera, Kobierskiego, Bendera i Hohmanna. Polskę stawia „Fussball” wyżej od Szwajcarów, ale nieco niżej od Norwegów. Styl Polaków zrobił wrażenie. Było dla niemieckiego oka dość przykre obserwowane, jak Polacy zdradzali bardziej stylową grę, aniżeli nasza jedenastka.

W każdym wypadku team niemiecki w zestawieniu i formie wykazywał w Duisburgu, niewątpliwie Polaków zdystansował. Imponujące wypadły prawy łącznik Matias, wielki technik i taktik. Bardzo dobrą była przeciętna, wykazana przez tyły polskie. Martyna aktywny, ale nie jest to jeszcze Sesta. Pomoc w całości bardziej

brze, umieją opanować piłkę i cechuje ich nowoczesna, polegająca na zdobywcu terenu, szybka gra. Bramkarz Albański był bardzo dobry. Uinstawiał on centry niemieckich napastników, zanim doszły ku środkowi. Był zresztą jak kot. Z obrońców był prawy Martyna lepszy. Zalał się łatwo z Kobierskim i miał pewny i do bry odep. Dwukrotnie powierzono mu wykonanie rzutu wolnego, ale dwukrotnie jego strzał został obroniony przez mur niemieckich graczy. Bulanow, kapitan drużyny, zwrócił swą całą uwagę na Lechnera i prawy łącznik miał z nim wiele trudu i pracy. Także i linia pomocy umiała się podobać. Gra jej nie wpadła szczególnie w oko, wykonywała ona jednak dobrą i pożyteczną pracę. Jej ofiarność była bez granic, a podania bardzo piękne. Wydaje się jednak, jakoby ona zanadto się wzięła do zadania wsparcia swego ataku. Wszyscy trzej pomocnicy byli jednakowo dobrzy, środkowy jednak Kotlarczyk 1. wydaje się o pewien nuans lepszy, jak jego boczni towarzysze. W ataku, który prowadził szybko otwartą grę, rzucali się w oko obydwa skrzydłowi. Silni chłopcy, obydwa wyposażeni w strzał. Byli oni przez środkowego Nawrota zawsze prawidłowo wysyłani do boju, otrzymywali zawsze czyste podania i umieli je po większej części zużytkować. Im też nastrożyli się najlepsze szanse w czasie gry, w krytycznych dziesięciu minutach po pauzie, gdzie Urban i Włodarz w krótkim czasie byli pozostawieni wolnymi i z najbliższej odległości ponad poprzeczkę przeniesli. Nie mogliśmy nie powiedzieć, gdyby te obydwa ataki doprowadziły do zdobycia bramki...

„Dobra niemiecka reprezentacja mogłaby, pomimo umiejętności Polski, osiągnąć wyrażne zwycięstwo, albowiem w taktyce przeciwnicy

ślwią grę, której nigdy nie powinna była przeć. Polacy zaskoczyli przyjemnie, nityko pod względem ducha walki i morale drużyny, lecz także wykazali wysoki poziom z technicznego punktu widzenia. Jeżeli przeto Polakom tak w czasie pauzy, jak i po ukończeniu meczu spotkały głośne oklaski, to były one zupełnie zrozumiałe i także usprawiedliwione, albowiem Polacy w tej walce wykazali rzeczywiście lepszą i energiczniejszą grę, aniżeli niemiecka jedenastka. Wykazali oni ten nadzwyczajny zapał, który zawdzięcza polskiemu uczuciu narodowemu, walczący od początku aż do końca z niewyłącznym zacięciem elanem i okazali się świetnymi technikami, którzy z trudnościami terenu o wiele lepiej — to było szczególną niespodzianką — i elegancją załatwić się potrafili, anieli Niemcy. — Ich najlepszy gracz był podobnie, jak i po niemieckiej stronie do znalezienia w obronie. A mianowicie w roslom, przypominającym zapasnika, obrońcy Martyna, który już od lat leży się do czołowych graczy Polski. I w tym meczu wykażal on grę obrońcy, która była poprosu perfect i dlatego szczególnie należy ją wysoko cenić, ponieważ Martyna jest niskiego wzrostu i przz to wysoki napastnik Düsseldorfu, Rasselberg, miał handicap. Martyna był właściwym kierownikiem i głową drużyny i jego elan był decydujący dla zapału, który całą drużynę polską była przejęła i który omal nie przyprowadził niemiecką piłkę nożną o wielki blamaż. Z bramkarzem Albańskim, który zawsze pewnie i z świadomością celu działał, a tylko swoimi wykopami nieco w tyle poza Jacobem pozostawał, tworzył on dobrą linię obronną, która w łączności z lewym obrońcą Bulanowem wprawdzie nie tak do brze, ale przecież aktywnie, utrzymywała porozumienie. Bulanowowi brakło przedewszystkiem



Nasze asy w Berlinie w karykaturze Kellera. Od prawej ku lewej: 1) Kotlarczyk II zatrwał życie Kobierskiemu, 2) Kotlarczyk I trzymał dzielnie w ręku całą trójkę środkową, 3) Mysiak przykleił się dokładnie do skrzydłowego, 4) „Myska” Matias zadziwiał Niemców swemi sztuczkami, 5) „o nasze „tyły” rozbiło się wszystko.

stylowa i przemyślana w akcji, jak u Niemców. Mysiak wspinał się technik, chociaż jeszcze także nie Janes. W ataku o bogatym repertuarze Urban, który jednakże ma wspólną ze swoimi kolegami niepewność w strzale. Zalety Nawrota, jako tanka, zostały niewątpliwie przesadzone, a Pazurek znalazł w Janesie swego mistrza. Włodarz wydawał się być najsłabszym z kwintetu, w każdym razie on miał najsłabszego przeciwnika: Haringera.

„Błędem polskiego ataku jest, że on nie nie wie o formacji „W”. Wszystkich pięciu graczy znajduje się przeważnie na jednej linii. W dzisiejszym footballu z tą metodą nie można nie zdziwić przeciwko dobrem obrońcom.

„Polacy grali, jak oczekiwaliśmy, lepiej, niż przeciętnie. Wytrwała linia pomocy. Polacy grają „fair”, miękko i płasko. Ich trenerzy austriaccy wprowadzili u nich styl wiedeński. „Stary wiedeński styl. Dziś gra się nad Dunajem już oddawna inaczej. Polacy winni mieć nowoczesnego trenera angielskiego, któryby ich nauczył: a) w formacji, b) tempa, c) skutecznego wykorzystywania kombinacji i d) atakowania przeciwnika. Niemcy zwyciężyły tylko 1:0 ze szczęściem. Ale Polacy mogą być spokojni. Tasmama niemiecka jedenastka w pełnej formie mogłaby wygrać 3:0. Pomimo tej gry pozostaje ta prawdziwa różnica między najlepszą niemiecką jedenastką a najlepszą polską...”

Fachowe pismo „Der Kicker” (Norymberga) w artykule pt. „Ein sehr glücklicher Sieg” daje następującą charakterystykę drużyny polskiej: „Drużyna polska pokazała dobrą grę i gdyby jej napastnicy mieli bardziej zimną krew, to wówczas nawet cała umiejętność Haringera i Jacoba nie mogłaby zakwestionować ich zwycięstwa. Były to piękne szanse, które się stwarzały z ich pięknych podań na skrzydła i które przy zdem kryciu naszej linii pomocy zawsze doprowadzały do pola karnego. Polacy stoją technicznie do-

niedzielni mają jeszcze niejedną słabą stronę...”

Fachowy „Fussball-Woche” daje następujące spostrzeżenia: „Drużyna polska wykazała w grze lepszą jednolitość od niemieckiej. Szkoła wiedeńska okazała się w gości wyraźnie, zwłaszcza w defensywie. Tu nie ciężły żaden przymus systemu na drużynie. Zawsze trzymali boczni pomocnicy (Kotlarczyk II i Mysiak), dwóch znakomitych graczy, Kobierskiego i Lechnera, nie pracując według jednego planu. Także imponujący obrońcy Bulanow i Martyna nie zdradzili żadnego stałego schematu, trzymali się jednak ze stałą konsekwencją przy łącznikach. Wspierali Kotlarczyka i znakomicie. Trzymali się mimo wagi na silnie zmarniętym gruncie, doskonale i zapewnili środkowemu pomocnikowi pewność. — Także zmniejszył się przez to obręb działania Kotlarczyka... Usprawiedliwieniem dla słabej gry Niemców teren, ten zmarły, śliski teren. — Ten grunt nie jest odpowiedni dla opanowania ciała i techniki. Opanowanie ciała wykazali ze strony niemieckiej Appel, Haringer, a także Janes. Z Polaków wykazali się: Martyna, Bulanow, Mysiak i świetny Matias. Gracze, jak Kobierski, Rasselberg, Hohmann, Lechner, Lehner, prze-ważnie szczupli chłopcy, nie byli w formie. Na regularnym terenie ścigają oni przeciwnika, dzięki zwrotności. Ale do gry na twardym terenie Poczołowego stadionu raczej trzeba było ogólnego opanowania ciała, a nie tylko czysto piłkarskiego.

Gra Polaków składała się: 30 proc. techniki, 25 proc. łączności, 30 proc. energii i pilności i 15 proc. wytrzymałości. Dla Niemców jest następująca podziałka: 35 proc. techniki, 15 łączności, 20 proc. wytrzymałości, 20 proc. energii i pilności. 10 proc. taktyki (która była fałszywa). Według tego triumfowała technika nad łącznością...”

Fachowe pismo „N. S. Sport-Schau” (Norymberga) daje następującą krytykę drużyny polskiej: „Polska drużyna wykazała prawdziwie nieszcze-

chwiliami dobrego zrozumienia dla wytworzonej momentalnie sytuacji tak, iż zdarzały się mu niejednokrotnie błędy pozycyjne. Był on przytem niezwykle zresztą i mógł także przez niejedno wystąpienie podobać się. Ponadto jego zadanie było znacznie cięższe, jak Martyn, ponieważ Lechner i Lehner reprezentowali groźniejsze i bardziej przebojowe skrzydło Niemiec. W całości polska linia pomocy przezwalała znacznie nad niemiecką, dzięki prawdziwie ofiarnej a także i szczególnie wysoko stojącej gry obu braci Kotlarczyków, którzy w defensywie wzorową a w przygotowaniu bardzo piękną grę wykazali i w cieniu obu niemieckich przeciwników Janesa i Bendera pozostawali. Mysiak, lewy pomocnik z Krakowa, był nieco słabszy, przedewszystkiem nie tak zawsze zresztą, i nie tak zawsze szybki w pomyślach, ażeby odgadnąć bieg myśli Lechnera i Lechnera, ażeby się odpowiednio ustawił. Był dobrym przeciętnym graczem, ale żadną wielkością, oszczędzając z międzynarodowego punktu widzenia.

„B-Z am Mittag”... Polacy sprawili najprzyjemniejszą niespodziankę, jaką nam kiedykolwiek jakiś zagraniczny gość zgotował. Zdradziła niezaprzerzenie wiedeńska szkoła, jednak bez szablunu. Ich łączność, błyskotliwa gra skrzydłami, ustawianie się każdego zawodnika, pewna o potężnym kopie obrona z graczem o wysokiej klasie Martyną i ich szybkość — nawet na zmarniętym terenie — działały tak przekonująco, że w słynnym zespole Polaków naprawdę szukano sił słabego punktu. Z trągizmem dla gości granicy fakt, iż ich porażka właśnie w tym czasie przypieczętowana została, w którym grali oni, mając wielką przewagę. Gdyby Niemcom udał się goł w pierwszej połowie, kiedy napad ich tracił szansę po szanie, to niezawodnie nikt nie określałby wyniku, jako szczęśliwego.”

„Sport Echo”: najlepszy gracz Polski był obrońcą Martyną, środkowy pomocnik Kotlarczyk i prawoskrzydłowy Urban...

Lwowski Klub Szermierczy drużynowym szermierczym mistrzem Polski.

Warszawa, 10 grudnia (tel.). W sobotę w sali ośrodka wych. fiz. w Warszawie rozegrane zostały finały drużynowych szermierczych mistrzostw Polski na szable za rok 1933. Rozgrywki o mistrzostwo Polski, rozpoczęte jeszcze na wiosnę, wyłoniły na jesieni mistrzów trzech obwodów, a mianowicie AZS. Poznań, Lwowski Klub Szermierczy i Policijny K. S. Katowice, które wraz zeszłorocznym mistrzem Polski, Legją (Warszawa) miały rozegrać finał.

Tymczasem na kilka dni przed terminem mistrzostwa okazało się, że

sekeja szermiercza Legji uległa rozbięciu,

a największymi zawodnikami byli Segda, Suski, Zabielski i inni zdecydowali się przejść do Warszawian. Wobec powyższego Legja nie stawiała się do finału, przez co poziom zawodów musiał się siłą rzeczy obniżyć. Mimo to jednak, walki finałowe, były bardzo interesujące i wykazały, iż polski sport szablowy posiada nitylko kilku asów, lecz także i cały szereg czołowych zawodników we wszystkich miastach Polski.

Zasłużone zwycięstwo, choć osiągnięte z minimalną różnicą, bo tylko lepszym stosunkiem tużów, przypadło drużynie

Lwowskiego Klubu Sportowego,

gdzie najlepszymi zawodnikami byli Friedrich i Franz. Niespodzianką była zbyt wysoka porażka faworyzowanego przez niektórych poznańskiego AZS-u, w którym najlepszym graczem, Nycz był pokonany przez dwóch mniej znanych zawodników, a mianowicie Franza i Sobika. Drużyna katowicka była bodaj najbardziej wyrównaną i mało jej zabrakło do zwycięstwa.

Na czoło uczestników turnieju wybił się

Katowiczanie Sobik,

który nie poniósł żadnej porażki, rozprawiając się m. in. z Friedrichem i Nyczem, członkami olimpijskiej grupy. Drugą lokatę przyznać należy Frie-

Sukces Polski na mistrz. świata w ping pongu.

Paryż, 9 grudnia. Reprezentacja Polski na mistrzostwa świata w ping-pongu, rozegrane obecnie w Paryżu odniosła szereg sukcesów, mimo osłabionego składu. Drużynę Polski stanowili: Ehrlich, bracia Pohoryllesowie i Hillel.

Największym sukcesem Polaków było pokonanie zeszłorocznego mistrza świata w kategorii zespołowej Czechosłowacji 5:1, ponadto Polska pokonała Holandję 5:0, Indje 5:0, Francję 5:2, Belgię 5:1 i Szwajcarię. Natomiast z Łotwą Polska przegrała 2:5, a z Węgrami 0:5.

POLSKA—HOLANDJA 5:0. Ehrlich—Cserno 21:9, 21:11, Pohorylles I—Kappelhoff 20:22, 21:19, 21:12, Pohorylles II—Lisauer 21:10, 21:10, Ehrlich—Kappelhoff 21:9, 21:11, Pohorylles—Lisauer 16:21, 21:19, 21:11.

LOTWA—POLSKA 5:2. Ehrlich—Saba 21:18, 21:16, Pohorylles I—Finberg 17:21, 17:21, Pohorylles II—Ostin 22:24, 21:15, 18:21, Ehrlich—Finberg 21:16, 19:21, 21:19, Pohorylles II—Saba 23:21, 13:21, 17:21, Pohorylles I—Ostin 20:22, 17:21, Finberg—Pohorylles II 21:15, 21:18.

POLSKA—CZECHOSŁOWACJA 5:1. Ehrlich—Hamer 21:16, 21:17, Pohorylles I—Kolar 21:14, 20:22, 21:15, Pohorylles II—Swohoda 21:15, 21:17, Ehrlich—Kolar 21:14, 16:21, 22:20, Hamer—Pohorylles II wygrywa Hamer. Pohorylles I—Swohoda 21:16, 21:18.

POLSKA—INDJE 5:0. Ehrlich—Kirkosar 2:0, Pohorylles—Ayub 2:1, Hillel II—Dass 2:0, Pohorylles I—Kirkosar 2:1, Ehrlich—Dass 2:0.

Austria — Holandia 1:0 (0:0).

Amsterdam, 10 grudnia (tel.). Na tutejszym stadionie olimpijskim odbył się w niedzielę między państwowy mecz Austria — Holandia, który zakończył się nikłym zwycięstwem drużyny austriackiej w stosunku 1:0 (0:0). Dzisiejszy mecz był dopiero drugim z rzędu spotkaniem reprezentacji austriackiej z holenderską, przyczem miał on po niekłąd charakter rewanżowego spotkania, aczkolwiek nieco spóźnionego, albowiem pierwszy mecz rozegrany przed 12 laty na olimpiadzie w Sztokholmie przyniósł Austriakom klęskę w stosunku 1:3.

Dzisiejszy mecz mimo silnego mrozu zgromadził na stadionie olimpijskim 30.000 widzów. Reprezen-

drichowi, a trzecią Franzowi, przed Nyczem, który wykazał duży brak treningu. Dalej idą Paszek i utalentowany Serafin.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

LWOWSKI K. S. — AZS. POZNAN 6:3. Poszczególne spotkania. Franz (Lw) bije Górskiego (AZS. P.) 5:3, Nycza (AZS. P.) 5:3 (niespodzianka) i Kazimierowicza (AZS. P.) 5:4. Friedrich (Lw) wygrywa z Górskim 5:2, Kazimierowiczem 5:2, ale przegrywa z Nyczem 1:5. Porażka ta jest tem usprawiedliwiona, że w danym momencie Lwowiec mieli już mecz wygrany. Wodnicki (Lw) przegrywa z Kazimierowiczem 1:5, z Nyczem 1:5, a wygrywa z Górskim 5:4. Sędzia główny kpt. Segda.

POLICYJNY K. S. KATOWICE — AZS. POZNAN 7:2. Niespodziewanie wysoka porażka drużyny poznańskiej. Wyniki: Sobik bije Górskiego 5:2, Kazimierowicza 5:1 i Nycza 5:4. Zaczek wygrywa z Górskim 5:3, Kazimierowiczem 5:4, a przegrywa z Nyczem 4:5. Sędzia por. Zabielski.

Finałowe spotkanie między

Lwowskim K. S. a Policijnym K. S.

rozegrane przy udziale czterech zawodników z każdej strony. Mecz, w którym Lwowiec prowadził już 6:3, zakończył się na remis 8:8, ale zwycięstwo przyznano drużynie lwowskiej dzięki lepszym stosunkom tużów 60:58.

Poszczególne wyniki były następujące: Wodnicki (Lw) przegrywa wszystkie cztery walki z Kazimierowiczem 1:5, Sobikiem 0:5, Zaczekiem 3:5 i Paszkim 4:5. Franz zwycięża Paszką 5:2, Zaczeką 5:4 i Kazimierowicza 5:1, a przegrywa z Sobikiem 4:5. Serafin (Lw) zwycięża Zaczeką 5:2 i Kazimierowicza 5:2, a przegrywa z Sobikiem 3:5 i Paszkim 1:5. Friedrich bije Zaczeką 5:4, Paszką 5:1, Kazimierowicza 5:2, ale w ostatnim spotkaniu ulega Sobikowi 4:5 po zaciętej walce. Sędzia por. Zabielski.

Tarnów, 10 grudnia. (tel.). Z powodu unieważnienia przez wydział gier i dyscypliny poprzednich zawodów eliminacyjnych, odbyły się w dniu dzisiejszym ponownie decydujące zawody eliminacyjne o wejście do klasy A między Tarnową a Bocheńskim KS (Bochnia), które zakończyły się wysokocytrowem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:1 (4:0).

Cale zawody upłynęły pod znakiem silnej przewagi Tarnowii, która tem przekonywującem zwycięstwem ponownie zadokumentowała, że należy się jej w zupełności awans do klasy A. Warto nadmienić, że mimo silnego mrozu, zawody zgromadziły rekordową ilość publiczności. Bramkami podzielili się: Pirych i Riebenbauer (po 3), Jachimek i Krawczyk. Honorowy punkt dla Bochni uzyskał po ładnym przeboju lewoskrzydłowy Zaba. Sędziował dr Rumpier z Krakowa.

Wiedeń, 10 grudnia. (tel.) Rapid—Team II Amatori 14:0. Wacker—Sloan 7:3, FC Wien—Metalum 9:0, Libertas—DFC (Wiedeń) 4:2, Donau—Erdberg 5:1, Admira (amatorzy)—Germania 4:2, 14:7. Sportklub—Hietzing 5:0. Lozanna, 10 grudnia. (tel.) Admira—SC Lausanne 2:2. Praga, 10 grudnia. (tel.) DFC—Sparta 2:1, Cieplicky FC—Slavia 2:1.

Monachium, 10 grudnia. (tel.) SV Färth—Monachium „1860” 2:0, IFU Norimberga—Bawaria 2:2. Berlin, 10 grudnia. (tel.) Victoria—Hertha 5:0, Tennis Borussia—Kobus 7:1.

Turyń, 10 grudnia. (tel.) SC. Milano—Juventus 2:1, Ambrosiana—Roma 1:0.

Budapest, 10 grudnia. (tel.) Nemzeti—III Ker 3:0, Phoebeus—Szomogy 1:1, Kispesti—Attila 4:3. Barcelona, 10 grudnia. (tel.) Mecz piłkarski SC Barcelona—Chile i Peru (kombinowana drużyna) 4:1.

Glasgow, 10 grudnia. (tel.). Na czele ligi nadal utrzymuje się Motherwell, który dotychczas nie poniósł ani jednej porażki.

Wyniki ostatnich rund mistrzostw: Airdrieonians — Cowdenbeath 2:0, Kilmarnock — Clyde 1:0, Dundee — Celtic Glasgow 3:2, Falkirk — Queen of the South 3:0, Heart — Aberdeen 0:0, Motherwell — Ayr United 5:2, Glasgow Rangers — Queens Park 4:0, St. Johnstone — Hamilton Academicals 5:1, St. Mirren — Partick Thistle 2:0, Third Lanark — Hibernians 1:0.

K. S. Policijny ulega reprezentacji pięściarskiej Śląska 7:9

Katowice, 8 listopada.

We czwartek wieczorem w sali Powstańców w Katowicach rozegrane zostały interesujące dla Śląska zawody pięściarskie, w których wystąpili: drużynowy mistrz Śląska K. S. Policijny Katowice oraz reprezentacja Śląska, składająca się z pięściarzy wszystkich pozostałych klubów śląskich. Zawody powyższe miały być przeglądem śląskiego pięściarstwa wobec nadchodzących uroczystości 10-lecia istnienia O. Z. B.

Przebieg meczu w wagach niższych był naogół bardziej interesujący, aniżeli w cięższych, przyczem gwoździem wieczoru było spotkanie Matuszyka z Rudzkim.

Wyniki walk były nast.: Nowakowski (P) wygrywa niezasłużenie z Jarzombkiem (IKB). W walce koguciej Pawlica (P) remisuje z Krafczykem (IKB). Spotkanie Matuszyk—Rudski zakończyło się imponującym zwycięstwem Rudzkiego.

W pozostałych dużo słabszych spotkaniach Milic bije faworyta Białas (Slavia) — Brabanski (Slavia) Ruseckiego (P) — Wiecezorek (P) z trudem unika k. o. z doskonałym Kowackim (Naprzód) — Wrazidło (P) po nieciekawej walce wygrywa z Jaszulkiem (Slavia), a Placek (P) ulega Ucherkowi (IKB).

Dwa mecze pięściarskie w stolicy.

Warszawa, 10 grudnia. (tel.). W niedzielę odbył się w Warszawie w Domu Zolnierza, wobec 800 widzów mecz bokserki między Warszawianką a Zjednoczonymi (Łódź), zakończony zdecydowanym zwycięstwem Warszawianki w stosunku 12:0. Drużyna Warszawianki pozyskała ostatnio kilku dawnych zawodników Polonii oraz eksmistrza Polski Forlańskiego z Poznania i obecnie prezentuje się bardzo dobrze.

Drużyna łódzka zawiadła nieco oczekiwania; spodziewano się bowiem większego oporu z jej strony. Najlepszym okazał się Brzezcak, który jednak wskutek nadwagi stracił swe punkty. Niezły był także Krejczyk oraz przeciwnik Forlańskiego Michalak.

Wyniki walk były nast.: Waga musza: Raśniewski zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie Cieplowskiemu. Warszawianka zdobyła tutaj zresztą dwa punkty w. o. wskutek nadwagi Cieplowskiego.

Waga piórkowa: Kazanowski zdobywa dwa punkty w. o. wskutek nadwagi Brzezcaka. — W spotkaniu towarzyskim Brzezcak, który okazał się najlepszym zawodnikiem łódzkim, wygrywa na punkty.

Waga półciężka: Forlański wygrywa na punkty z Michalakiem. Waga lekka: Zieliński wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Trzaskalskim, wykazując dużą siłę ciosu. Waga półśrednia: Brzózka wygrywa na punkty wysoko z Marcewskim. Zawodnik łódzki okazał się bardzo wytrzymałym. Waga średnia: Wrzosek wygrywa na punkty z Krejczyem. Sędziował p. Weldyk. Widzów 800.

Równocześnie odbył się w Warszawie mecz bokserki między Fortem Bema a C. W. S., który zakończył się zwycięstwem Fortu Bema 13:3. Najciekawszą walką było zwycięstwo Olszewskiego (F. B.) nad Gossem na punkty.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Katowice, 10 grudnia. (tel.). Ostre i przejmujące zimno nie przeszkadza klubom piłkarskim Śląska w kontynuowaniu kalendarzem przewidzianych spotkań. Ostatnia niedziela przyniosła nast. wyniki: W Katowicach: KS Dab po zaciętej walce uległ Naprzodowi z Lipin 2:3 (1:3), AKS (Król. Huta) zwyciężył przekonywująco beniaminka Ligi Śląskiej Koszarawę z Żywiec 7:3 (2:2).

Na czele tabeli Ligi Śląskiej u schyłku serji jesiennej

znajduje się KS Śląsk (Świętochłowice) 9 gier, 17 pkt., 21 IFK 9 gier, 12 pkt., 3) AKS 10 gier, 11 pkt., 4) KS Dab 8 gier, 10 pkt., 5) „06” Katowice 7 gier, 9 pkt., 6) Naprzód Lipiny 4 gry, 8 pkt., 7) Czarni (Chropaczów) 8 gier, 8 pkt., 8) KS Chorzów 9 gier, 8 pkt., 9) KS Orzeł 8 gier, 5 pkt., 10) BBSV (Bielsko) 7 gier, 5 pkt., 11) Słowian 10 gier, 3 pkt., 12) Koszarawa (Żywiec) 4 gry, 3 pkt.

Mecz Krakowa z Holandją, który odbędzie się w dn. 19 b. m. zwrócił zainteresowanie sportowców polskich na piłkę nożną holenderską. Do chwili obecnej kontakt między obydwojema krajami poza sporadycznym wypadkiem „Philipsa” zupełnie nie istniał, mimo, iż piłkarstwo holenderskie jest jednym z najbardziej popularnych na zachodzie Europy i kontakt międzynarodowy tego państwa jest niezwykle rozgłoszony.

Podobnie jak w Belgii, procentowo do liczby ludności, popularność futbolu w Holandji jest tak olbrzymia, iż można ją śmiało porównać do popularności nawet w Anglii. W każdą niedzielę w państwie tem, liczącym tyle mieszkańców co sam Londyn, chodzą kilkuset-

W PRZEDEDNIU MECZU KRAKOWA Z HOLANDJĄ.

sieczne tłumy na mecze, a 40-tysięczne stadiony są tam niejednokrotnie na wielkie mecze za szcuple.

W Rotterdamie postanowiono wybudować obecnie stadion, który pomieści 70.000 widzów, a z czasem powiększony on zostanie do 100.000 miejsc, podobnie, jak w półmilionowej Antwerpii, która u siebie buduje stadion o tej samej pojemności.

Holandja słynie na całym świecie

z niezwykle wyrównania klasy swych drużyn.

Do pierwszej ligi wchodzi tam rekordowa ilość klubów, bo aż 50. Rzecz oczywista, iż przeprowadzić rozgrywki mistrzowskie w podobnych warunkach należy do rzeczy bardzo trudnych, zwłaszcza, iż mistrzostwa mają miejsce w zimie i z powodu warunków atmosferycznych są bardzo często odkładane.

Niezależnie od 50 klubów, grających w pierwszej lidze, kilkadziesiąt innych gra w ligach niższych.

Holenderski związek piłki nożnej wybrał z trudnej organizacji mistrzostw w ten sposób, iż urządził

pięć grup finałowych.

Do każdej z nich wchodzi dziesięć drużyn, które grają ze sobą po dwa mecze każda z każdą i następnie wyłaniają mistrza. W ten sposób zostaje wybranych pięć drużyn, grających ze sobą ostatnią pulę finałową o tytuł mistrza Holandji.

Przypomina to do pewnego stopnia dawne mistrzostwa okręgowe, zwłaszcza, iż i w Holandji w czasie układania pięciu grup związek kieruje się okręgami.

Dla zdobycia mistrzostwa w Holandji trzeba więc przebyć szczęśliwie przez 18 meczów wstępnych i



Powitanie słynnej pływakki holenderskiej Van de Ouden (s.) na dworcu w Hadze. Tłumny udział publiczności dowodzi jasno popularności sportu w Holandji.

następnie 8 rozgrywek finałowych. Nie jest to rzecz oczywista łatwym i dlatego też do podobnych mistrzostw drużyny muszą być przygotowane nie tylko pod względem materiału graczy, lecz również i organizacyjnie, jak i finansowo. Do pewnego stopnia system holenderski jest zbliżony nawet do ostatnich naszych rozgrywek ligowych, gdzie pierwsze sześć drużyn, niezależnie od eliminacji musiało później stoczyć mecze finałowe.

Niezwykła popularność piłki nożnej w Holandji jest właśnie powodem, który pozwala egzystować aż 50 klubom, należącym do jednej klasy. Dodajmy jeszcze, iż system holenderski nakazuje każdej niedzieli rozegrać

25 spotkań

w pierwszej lidze i to o jednej godzinie. Ze względu na ułatwioną komunikację, mieszkanię Hagi może być obecnym na każdym meczu w Amsterdamie lub Rotterdamie.

Trudno jest wymienić w tej korespondencji wszystkie kluby pierwszoklasowe holenderskie. Postaramy się jednak wskazać na czołowe zespoły pięciu lig. W okręgu pierwszym znajdują się może najbardziej znane kluby: Ajax, Feijenoord, V. S. V., Sparta. Prowadzi tu Ajax przed Feijenoord i zdaje się być pewnym mistrzem swej grupy.

W okręgu drugim mieszczą się bardziej nane: Stormvogels, K. F. C., H. B. S., D. F. C. i Excelsior. Prowadzi Stormvogels przed K. F. C. II p.

W okręgu trzecim ważniejsze kluby są: Heracles, Vitesse, Enschede, Go Ahead i P. E. C. Prowadzi Heracles przed Vitesse.

W okręgu czwartym znajduje się znany w Polsce Philips, zajmujący trzecie miejsce. Przed nim znajduje się Willem II, Longa, a na czwartym i piątym miejscu: Bleijerheide i M. V. V.

Wreszcie wymienimy w ostatniej, piątej grupie: Be Quick, Velocitas, G. V. A. V. i Leeuwarden. Haski klub V. U. C., na którego boisku Kraków grać będzie z Holandją, znajduje się w grupie drugiej na ósmym miejscu.

Widzimy, iż kluby holenderskie mają zwyczaj przybierania sobie kilku nazw o kilku słowach i później dla skrótowo nazywa się je literami. To stanowi też przyczynę, dla której poza Holendrem, choć i to nie zawsze, nikt drużyn tych z nazwy nie zna.

Jak grają Holendrzy?

System ich gry niczem się nie różni od belgijskiego. Czynnikiem dominującym jest tam szybkość i skuteczność. Dla tych dwóch rzeczy poświęca się wszystko, nawet technikę.

Najwyższy kontakt utrzymuje Holandia z Belgią, Francją i Niemcami. W sezonie ubiegłym Holendrzy okazali się z pośród tych państw najsilniejszymi i nie mówiąc już o porażkach zadanych Belgii i na jej boisku, trzeba podkreślić przedewszystkiem klęskę Niemiec z Holandją w Düsseldorfie 0:2 mimo, iż został wystawiony najsilniejszy skład, w którym wzięli udział gracze Niemiec Zachodnich.

W chwili obecnej mimo, iż mistrzostwa holenderskie dobiegły do swego półmetka, kontakt z zagranicą jest tam jeszcze bardzo luźny, gdyż podobnie jak we Francji i w Belgii zaczyna się on dopiero w końcu grudnia.

D. F. C. praski, który tam niedawno bawił, przegrał z Holandją „B” 4:7 i z Holandją „A” 4:6. Czesi nie grają jednak obecnie dobrze, czego dowodem były ich porażki w Belgii do klubów drugorzędnych, jak np. z Tilburgem, zajmującym ostatnie miejsce w tabeli ligowej.

Największym zainteresowaniem cieszy się w Holandji

mecz z Belgią.

Już na wiele tygodni przedtem skromna ilość 40.000 biletów, gdyż tyle miejsc tylko liczy stadion w Amsterdamie, zostaje rozchwytaną, mimo, iż miejsce na trybunie kosztuje tam przeciętnie około 20 złotych.

Tem jednym spotkaniem finanse związku zostają poprawione i można się z tego już utrzymać przez cały rok. Podobny mecz jest z pewnością jedną z najciekawszych manifestacji sportowych, jakie istnieją na świecie. Przypomina on żywo spotkania międzyuniwersyteckie w Ameryce, które się odbywają niemal że w identycznej atmosferze.

Na mecz z Krakowem

Holandja postanowiła oprzeć swój skład przedewszystkiem na graczach z Hagi. Traktują oni zresztą to spotkanie jako trening, który pozwoli ich drużynie się zgrać, jak również wypróbować młode talenty. Z tego powodu reprezentacja krakowska będzie miała ułatwione zadanie.

Hajot.

Najlepsi napastnicy Holandji. Od lewej: Van Kernen (prawą łącznik), Bonsema (środkowy napastnik), Van den Broeck (lewą łącznik) i Van Nellen (lewe skrzydło).



Uczestnicy humorystycznego meczu pomiędzy pracownikami zakładów Tuszyńskiego a dziennikarzami. Na mecz wpuszczano tylko tych widzów, którzy przybyli w cylindrach.



Virtanen członek wielkiej elity długodystansowców fińskich.

(Korespondencja własna „Raz, dwa, trzy”).

Finlandia, znana doniedawna jako kraj tysiąca jezior, po wojnie stała się bardziej popularną jako kraj najlepszych lekkoatletów świata. Potęgą Finlandji w lekkoatletyce jest tembardziej zasługująca na uwagę, iż ludność tego państwa w porównaniu z Niemcami lub Francją jest minimalna, a jednak oba te państwa nie mogą nawet marzyć o wygranej nad Finlandją.

Wysoka klasa sportowców fińskich odnosi się nie tylko do lekkiej atletyki, ale także, choć w mniejszym stopniu do narciarstwa i łyżwiarstwa. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest

wielka popularność sportu w Finlandji.

gdzie każde zawody sportowe są niemalże świętem ludowym i gromadzą dziesiątki tysięcy widzów. Toteż dzisiaj cały świat oczekuje na wyniki zawodów fińskich sportowców z wielkim zainteresowaniem, gdyż każde spotkanie czołowych sportowców Finlandji nosi w sobie zarodek rekordu świata.

Swoją niezwykłą sławę lekkoatletyczną zawdzięcza

Finlandja przedewszystkiem długodystansowcom. Ten i ów kraj a między innymi i Polska, wyłaniają wprawdzie poszczególnie talenty, które tu i ówdzie zwyciężają Finów, i wpisują swe nazwiska na listę rekordów świata, niemniej jednak supremacja długodystansowców fińskich rozciąga się na tak wielką skalę, iż żaden naród nie potrafi ich zmóc. Rezerwy fińskich lekkoatletów są bardzo znaczne, a wynik dziesiątego biegacza w Finlandji jest z pewnością lepszy od rekordu niejednego kraju w Europie.

Fakt, iż szczególnie ulubionym dla Finów jest długi dystans, nie dowodzi, aby nie mieli oni zaniedbywać inne konkurencje lekkoatletyczne. Wprost przeciwnie, starają się oni usilnie o polepszenie swych wyników, odnosi się jednak wrażenie, iż Finowie nie mają specjalnego talentu np. do sprintów.

W roku bież. zaledwie pięciu biegaczy przebiegło 100 m. poniżej 11 sek., trzech z nich, m. in. B. Strandvall, uzyskało czas rekordowy 10.8 sek. Strandvall przebiegł również 200 m. w czasie 21.8 sek., oraz był jedynym

Matti Järvinen, najlepszy oszczepnik świata.



Lehtinen, który obecnie wysuwa się na czoło biegaczy fińskich.

Klasa Finów jest znowu znacznie wyższą w rzutach. Niezliczona ilość zawodników uzyskała np. w rzucie dyskiem wynik lepszy niż 40 m. Na czele tych zawodników kroczy Kotkas z wynikiem 49.64 m. Trzech zawodników rzuciło dalej dysk niż 45 m., pięciu dalej niż 44 m. U nas zaś tylko jeden Heljasz zbliżył się do granicy 45 m., uzyskując 44.92 m.

Nieco słabiej jest znowu w pchnięciu kulą, gdzie zaledwie trzech zawodników uzyskało wynik ponad 15 m. Najlepszym jest w tej konkurencji Alarotu z wynikiem 15.75 m. W rzucie młotem najlepszy wynik uzyskał Koutonen, a mianowicie 53.55 m. a więc

o 14.06 m. lepiej niż rekord Polski.

Ponad 50 m. uzyskali Perhola i Siltanen. Szaloną przewagę wykazują Finowie w rzucie oszczepem, w której to konkurencji Matti Järvinen wynikiem 76.10 m. nie znajduje konkurenta nawet w Finlandji.

Pobieżny przegląd ubiegłego sezonu lekkoatletycznego Finlandji, dowodzi jasno przewagi, jaką w dalszym ciągu posiadają Finowie w stosunku do jakiegokolwiek innego kraju świata.

W.

Lekkoatleci Finlandji nadal na czele elity świata.

Korespondencja własna „Raz Dwa Trzy”.

Finem, który uzyskał czas poniżej 50 sek. na 400 m., a mianowicie 48.3. Wyniki te dowodzą, iż także na krótszych dystansach Finlandja posiada doskonałe sily.

Począwszy od dystansu 800 m. Finlandja zaczyna dopiero wysuwać się na czoło. Najlepszy wynik w r. b. uzyskał P. Michelson; a mianowicie 1:53.3, niewiele pozostał za nim w tym Kurkela, który uzyskał czas 1:53.7.

Poniżej dwóch minut przebiegło ten dystans 18 Finów. Jeszcze wyraźniej uwidatnia się klasa Finów w biegu na 1500 m., kiedy np. ani w Polsce ani w Niemczech r. b. nie uzyskano czasu poniżej 4 minut, w Finlandji 13 lekkoatletów przebiegło ten dystans w czasie lepszym niż cztery minuty. Najlepszym jest tu znowu P. Michelson, który miał czas 3:55.3.

Na długich dystansach wyniki Finów były podobnie jak w latach poprzednich

bezkonkurencyjne,

tembardziej, iż jedyny człowiek, który mógł z Finami konkurować — Kusociński — zmuszony był przez cały niemal rok pauzować.

W biegu na 3 km. Lehtinen uzyskał czas 8:19.5, a więc bardzo blisko rekordu Kusocińskiego. W biegu na 5 km. ten sam zawodnik ustanowił najlepszy wynik w r. b. 14:41.4.

Potęgą Finów nie leży jednak w wyniku jednego zawodnika. Trzeba bowiem podkreślić, iż 15 zawodników uzyskało w biegu na 3 km. czas poniżej 8:50, a cała masa nie przekroczyła granicy 9 minut. Masowość tych wyników gwarantuje Finlandji supremację w tych konkurencjach nad wieloma innymi krajami.

Czas poniżej 15 minut w biegu na 5 km. uzyskało obok Lehtinen 4 zawodników, a mianowicie Toivonen, Virtanen, Iso-Hollo i Nurmi. Dziewięciu biegaczy przebiegło ten dystans poniżej 15:20.

Równie świetne uzyskali wyniki Finowie w biegu na 10 km. Podczas, gdy w Polsce najlepszym wynikiem w r. b. był wynik Fiatki 32:50 — to w Finlandji

11 biegaczy nie przekroczyło granicy 32 minut.

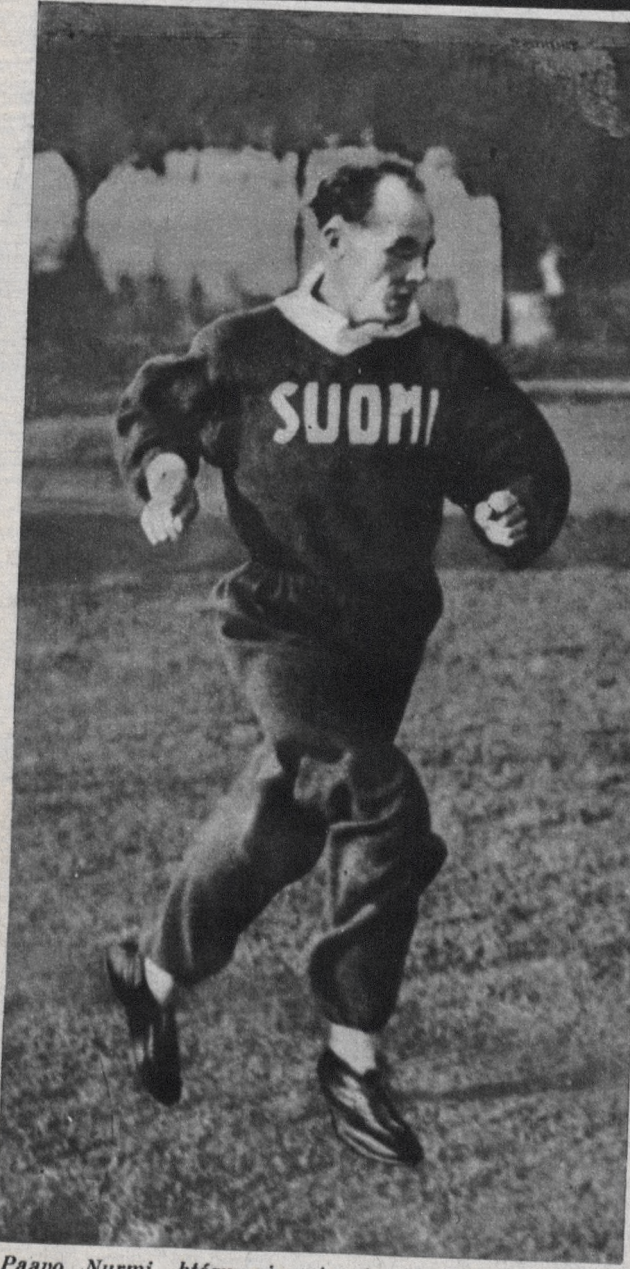
Najlepszym był tutaj Iso-Hollo z wynikiem 30:21.2, dalej Lehtinen 30:30.5 i Virtanen 30:30.7. Do wyników tych nie zbliżył się na całym świecie żaden zawodnik.

W biegach przez płotki Finowie dorównują najlepszej europejskiej klasie. Na 110 m. najlepszym był Sjöstedt z czasem 14.9, na 400 m. Achilles Järvinen miał najlepszy wynik 54.6.

Równie doskonałymi były wyniki w skoku w zwyz. Przeprowadził tutaj Peräsalo z wynikiem 1:98 m. Kotkas uzyskuje wysokość 1.94 m. W skoku w dal najlepszym jest Tolamo, który uzyskał 7.46 m. a więc o 36 cm. lepiej od najlepszego polskiego wyniku Twardowskiego.

W skoku o tyczce wyniki są nieco słabsze, najlepszym bowiem tyczkarz Lindroth uzyskał 3.85 m. a więc zaledwie o 2 cm. lepiej od Kluka. Sytuacja poprawia się w trójskoce, gdzie Rajasaari osiągnął wynik 15.09 m. lepszy o 19 m. od rekordu Luckhausu.

Paavo Nurmi, który nie stracił ze swego nimbua ojczystej Finlandji, mimo dyskwalifikacji nałożonej na niego przez Międzynarodową Federację.



Rywal Kusocińskiego, Iso-Hollo, który na dystansie 4 mil uzyskał czas 19:01, a więc bardzo blisko rekordu Kusocińskiego.

RAZ DWA TRZY...



KUCHAR Z „KUCHARCZKĄ“.

Gwiazda naszego sportu, Wacek Kuchar rozpoczął sezon hokejowy ze swą najmłodszą pociechą Irusią, która cieszy nie tylko jego ojcowskie, ale i sportowe serce.

ILUSTROWANY KURIER SPORTOWY